Nr. 77. Lwów — Niedziela dnia 3 Kwietnia. **Rok 1892.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie bez dostawy	Na Prowincyi z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. — 75 ct.	Miesięcznie zł. 1 10
Kwartalnie 2 „ 25 „	Dwumies „ 2 10
Półrocznie 4 „ 50 „	Kwartalnie „ 3 —
Rocznie 9 „ — „	Rocznie „ 12 —

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracyi „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2. „ przy ul. Karola Ludwika 5. „ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4. „ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany). Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: B 5 Czarna ś. Rysz. — N. 5 post. Hł. 8
Jutro: św. Izydora Arc. — Nyłona Preb.

Adres Redakcyi i Administracyi: **ulica Sykstuska l. 45.**

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 5 m. 42. Zachód „ 6 „ 27.

Długość dnia g. 12 m. 45. Przybyło dnia 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 2 kwietnia.

Paryzka prasa podaje mnóstwo szczegółów o dynamitardach, których prawie cała banda już się znajduje pod kluczem. Ravachol, zdolny samouk, odznaczał się energią, śmiałością i okrucieństwem, przytem popełnił już dawniej jakieś morderstwa, a zatem miał wszystkie prawa do godności naczelnika bandy. Dokoła niego grupowali się inni. Jego pomocnikami byli bracia Mathieu, jakiś Simon, którego zwano biszkoptem, bo sporządzał dynamitowe ładunki, dalej jakiś Bréalat, noszący tytuł dyrektora propagandy czynu, wreszcie Marietta Soubertówna, przyjaciółka herszta bandy. Cały ten sztab jeneralny dynamitardów, znajdujący się już w więzieniu, poczynił przed sędzią śledczym zeznania, z których wynika, że spisek był zorganizowany podług wskazówek nihilistów rosyjskich, z czego widać, że także i nieurzędowa Rosya jest w sojuszu z nieurzędową Francyą. Ogromne laboratoryum bandy znajdowało się w Saint-Mandé, za akcyzową linią paryzką. Tam też mieszkał Ravachol z Mariettą; tam sporządzano wybuchowe materye, ładowano bomby, odlewano fałszywe monety, któremi płacono pensye członkom bandy, tam wreszcie była ręczna maszyna drukarska, na której odbito całe stosy broszury pod tytułem: „Manuel du parfait anarchiste" (Podręcznik doskonałego anarchisty). W owej broszurze tak określono obowiązki takiego jegomości:

„Powinien on wydrzeć ze swej pamięci wszelkie ślady przeszłości; raz na zawsze zapomnieć o istnieniu rodziny, pokrewieństwa, urządzeń społecznych i państwowych, religii i t. d. Dusza jego powinna być, jak *tabula rasa*. Bez współczucia, bez żadnych wahań sumienia powinien on dążyć do tego, aby wszystkie budynki, będące siedliskami władzy, runęły w gruzy. On musi serce swoje obrócić w stal i napełnić je potężną nienawiścią, aby mógł oczyścić augiaszową stajnię ludzkości. Kościoły, klasztory, koszary, więzienia, prefektury i urzęda gminne muszą być wyrzucone w powietrze. Niech w ogniu zginą akta administracyjne, wszelkie pieniężne wartości, jak renty, akcye, obligacye, listy hipoteczne, dalej notaryalne kancelarye, tabule, księgi długów państwowych i prywatnych, wszelkie archiwa, wreszcie banki z ich księgami, czekami i wekslami. Dopiero gdy to się stanie, stare społeczeństwo utraci swą podstawę i rozpocznie się nowe życie..."

Taki był program tych łotrów. Zapas wybuchowych materyj, znaleziony w laboratoryum, wystarczyłby na zburzenie połowy Paryża. Ale nie wszystko tam się znajdowało; musiały być jeszcze składy gdzieindziej, bo gdy po schwytaniu Ravachola panika ogarnęła dynamitardów, znaleziono w Sekwanie w dwóch miejscach, mianowicie pod Asnières i pod mostem Javel paki zatopionego dynamitu. *Figaro* opowiada, że w pewnej jamie ściekowej, przy ujściu jej do Sekwany, znaleziono jakąś maszynę piekielną, której nie można było wrzucić do rzeki, bo naładowana była materyałem, który wybuchał w chwili zetknięcia się z wodą; porzucono więc ją w suchem miejscu, ale w takiem, gdzie woda bywa po każdem zlaniu ulic; zatem tu niezawodnie nastąpiłby potężny wybuch, gdyby w porę nie znaleziono tej maszyny. Z tego, że znaleziono w rzece dynamit, a w jamie ściekowej ową maszynę, wynika, iż jeszcze nie ujęto wszystkich członków bandy. Jakoż, były szef paryzkiej policyi Kératry ogłosił swój domysł, że na wolnej stopie znajduje się jeszcze mniej więcej ośmdziesięciu anarchistów, którzy jednak prawdopodobnie uciekli z Paryża.

Wszystkie zamachy były, jak się zdaje, dziełem Ravachola. Urządzano się w ten sposób: bracia Mathieu studyowali przez kilka dni obrany teren, obyczaje mieszkańców domu, który miał być zburzony, potem panna Marietta przenosiła pod suknią ładunek dynamitowy przez linię akcyzową, mimo strażników celnych, i w sąsiedniej bramie, w ogóle w jakimś zakątku, oddawała ładunek Simonowi, który niósł go dalej. Na obrane miejsce zamachu przybywał z cygarem Ravachol i dokonywał reszty. Bréalat, człek bardzo elegancki i wymowny, pracował w innej dziedzinie. Zdobywał sympatye pokojówek w domach wysokich urzędników, bankierów i arystokracyi. Przez nie dowiadywał się, kiedy pan domu pracuje w swym gabinecie, co wiedzieć potrzebowali dynamitardzi, aby właśnie na tę godzinę podłożyć bombę. Bréalat usiłował także nakłaniać służące do trucia państwa w potrawach. On również lokował członków bandy w domach bogatych, jako lokai, stangretów, kucharzy i t. d.

Ravachol przyznał się do jednych zbrodni, innych się wypiera. Ciężyna nim jeszcze morderstwo, dokonane dawniej w okolicy Chambles. Więc powstaje kwestya, gdzie powinien być sądzonym: w Montbrisonie, do którego należy Chambles, czy też w Paryżu. W pierwszym wypadku wyglądałoby tak, że główną zbrodnią tego człowieka jest dawne morderstwo, co mogłoby przykro podziałać na opinię publiczną; nadto zaś trzeba byłoby odbyć drugi proces sądowy z pomocnikami Ravachola. W wypadku drugim sąd, a głównie przysięgli, może będą narażeni na pogróżki anarchistów jeszcze nieujętych, może nawet będą napastowani przez skrytobójców; oprócz zaś tego powstał między prawnikami spór, czy za zamachy dynamitowe można skazać Ravachola na śmierć, skoro w zasadzie żadne prawo nie powinno działać wstecz. Prawo o śmierci za takie zamachy uchwalił parlament dopiero teraz, już po owych zamachach. Prawnicy doradzają przenieść proces do Montbrisonu, cichego miasteczka, gdzie anarchistów nie ma, gdzie wrzawa uliczna nie będzie oddziaływała na trybunał i gdzie za dawne morderstwo czeka Ravachola pewny wyrok śmierci. Ale z drugiej strony trzeba Paryżowi dać jakąś satysfakcyę za dni panicznej trwogi, za przeżyte cierpienia.

Jak trzeba postąpić — to dziś stanowi kwestyę zajmującą całą Francyę. A ten, o którego skórę chodzi, śpiewa w więzieniu sprośne pieśni, żąda reporterów dziennikarskich, albowiem jest znakomitością, pali cygara i pije na umór.

Telegram już wczoraj doniósł, że we czwartek po południu zamknięto parlament niemiecki. Tu zwrócić musimy uwagę na ostatnią jego uchwałę. Oto, przyjął on ustawę o zapomogach dla rodzin ubogich, których ojcowie powoływani będą od pracy do ćwiczeń wojskowych. Jest to niezawodnie pierwszy krok w tym kierunku, który rozwinąwszy się, stworzy nową rubrykę ogromnych wydatków,

Węgierski dziennik *Egyetértés* donosi z Belgradu, że dwaj mieszkający tam emigranci bułgarscy: dawny naczelnik policyi sofijskiej Iwanów i dawny oficer węgierski, a potem bułgarski Omaliow podali księciu Ferdynandowi prośbę o ułaskawienie, przyrzekając w zamian poczynić bardzo ważne odkrycia. Natychmiast wysłano z Sofii do Belgradu dwóch komisarzy, który razem z posłem bułgarskim przy serbskim rządzie przesłuchali tych emigrantów. Zeznania ich rzeczywiście były bardzo ważne, a odnosiły się do morderstw dokonanych na Belczewie i Wulkowiczu, jako też do spisku, uknutego na życie Stambułowa i księcia Ferdynanda. Wnet potem przyszło z Sofii ułaskawienie dla tych dwóch emigrantów i spory zasiłek pieniężny na drogę.

Kronika paryzka.

Paryż 28 marca.

(*W. Z.*) Cały Paryż jest w przerażeniu, tysiące cudzoziemców spieszy na dworce kolejowe i co prędzej wyjeżdża ztąd. Czwarty zamach dynamitowy popełniono wczoraj, a tym razem niestety nie skończyło się na samem tylko uszkodzeniu domu, jak w pałacu księżnej Sagan, w domu na bulwarze Saint Germain i na placu Lobau — ofiarą wczorajszej eksplozyi padli także ludzie.

Wczoraj o godzinie kwadrans na dziewiątą rano cała dzielnica między kościołem św. Trójcy a Batignollami przerażona została okropnym hukiem, jakby tysiąca gromów naraz. Przestraszeni mieszkańcy powybiegali w rannem ubraniu na ulicę, aby dowiedzieć się, co się stało. Wnet się dowiedzieli. Dom pod nr. 39 przy ulicy Clichy wysadzony został w powietrze. Dom ten o pięciu piętrach, cały z ciosowego kamienia, znajduje się na rogu ulic Clichy i Berlińskiej. W parterze trzy sklepy: apteka p. Fourniera, handel owoców p. M. Villaret'a i handel węgla p. Pouget'a. Na piętrach mieszkali: na pierwszem: aptekarz Fournier z żoną i pani Hatzfeld; na drugiem pani Constantin, kapitalistka i p. Guillaume, adwokat przy trybunale apelacyjnym; na trzeciem: panna Berton i p. M. Lecoq; na czwartem: p. M. Lust bankier i p. Remoningue ajent giełdowy; na piątem: p. M. Ramé kapitalista i p. Bulot, substytut jeneralnego prokuratora.

Eksplozya, jak to już powiedziałem, była przerażająca — mieszkańcy domu opowiadają, że mieli takie uczucie, jak gdyby cała kamienica podniesiona została w górę. Równocześnie wszystkie szyby w oknach potrzaskane zostały na drobne kawałki, a schody od parteru aż do piątego piętra pogruchotane runęły przed lożą portyera. Nie pozostało z nich nic jak tylko pokręcone kawałki poręczy i wielka góra stopni pokryta gruzem.

Można sobie wyobrazić przerażenie mieszkańców w chwili wybuchu. Większa część ich pogrążona była we śnie. Wszystko na pół ubrane rzuciło się, szukając ratunku, na schody. Aż tu schodów nie ma ani śladu; w miejsce nich głęboka pięciopiętrowa studnia. Schody bowiem runęły, porywając za sobą kawałki podłogi, drzwi, ściany i odkrywając wnętrze apartamentów.

Mieszkańcy dzielnicy, tudzież pompierzy z placu Moncey i żołnierze z pobliskich koszar, przybiegli rychło na ratunek. Przystawiono drabiny i zniesiono na nich kobiety i dzieci. Odważniejsi mężczyźni sami bez pomocy pompierów zeszli po drabinach na dół.

Gdy wszystkich szczęśliwie spuszczono na ziemię, przekonano się, że na szczęście nikt zabity nie jest, ale kilkoro rannych. I tak portyer domu ma twarz poszarpaną czerepami szkła, służący p. Guillaumé'a rzucony został o szafę i ma mocno potłuczone nogi, panna Emma Berton pokaleczona jest na nogach i na twarzy, pokojówka jej zaś pokaleczona jest w kilkudziesięciu miejscach. Mocno poraniona jest także służąca u pani Constantin. Oprócz tego kilkanaścioro ludzi odniosło lżejsze skaleczenia i kontuzye. Najbardziej ubolewania godną jest pani Fournier, żona aptekarza, zamężna dopiero od roku. Tego samego dnia o godzinie 6 rano [illegible] w dwie godziny potem nastąpiła eksplozya [illegible] Cudem prawdziwym nazwać można, że [illegible] kobieta na miejscu nie zginęła. Przeniesiono ją do mieszkania pani Lermusiaux, mieszkającej przy tej samej ulicy o cztery domy dalej. W chwili wybuchu pan Fournier znajdował się na dole w aptece, to też żona myślała, że zginął, a zobaczywszy go dostała konwulsyjnego ataku płaczu. Płacz ten ulżył jej trochę.

Gdy wszystkich mieszkańców spuszczono na ulicę, przeszukali pompierzy dokładnie dom cały, czy jeszcze jaki człowiek nie znajduje się w niebezpieczeństwie i czy nie ma gdzie podłożonej jeszcze bomby; plac zaś naokoło domu zamknięto podwójnym szeregiem straży policyjnej, aby nikt się nie zbliżył do domu, który grozi zawaleniem.

Patrząc na ten dom z ulicy już można mieć wyobrażenie jak straszne szkody zrządził wybuch. Mury popękane od dołu do góry cudem jakimś stoją jeszcze, z okien, w których nie ma ani jednej szyby, pozostały tylko kawałki ram, do których tu i ówdzie przyczepione są strzępy firanek. Przez te okna widać pogruchotane i poprzewracane meble w pokojach.

W domach sąsiednich, tudzież znajdujących się po drugiej stronie ulicy, potłuczone są także wszystkie okna i meble poprzewracane. W sieni domu nr. 39 piętrzy się cała kupa gruzów. Wśród nich leży dziwnym zbiegiem okoliczności karafka szklana pęknięta tylko, podczas gdy inne przedmioty daleko silniejsze na proch pogruchotane zostały. Nie jest to zresztą jedyna niespodzianka. Na pierwszem piętrze n. p. w bogatem mieszkaniu pani Hatzfeld są niektóre przedmioty pogruchotane na czerepy, a obok nich stoją inne nietknięte. I tak jedna figurka z terrakoty rozbiła się na kilkadziesiąt kawałków, druga stoi cała. Na ścianie — o ironio losu — wisi nienaruszony obraz Gustawa Doré'go p. t. „Wojna" a przedstawiający wnętrze pokoju, do którego wleciał przez okno granat i pęka na podłodze.

Podłogi w pokojach chwieją się tak, iż zdaje się, że lada chwili się zawalą. Dla tego też nie wolno nikomu chodzić po nich, tylko pompierom, którzy zachowują przy tem jak największe ostrożności.

Trzeba dodać jeszcze, że sytuacya domu pod nr. 39 przy ulicy Clichy była wyjątkowo szczęśliwą, czemu głównie zawdzięczyć należy, że cały dom od dołu do góry zaraz w chwili wybuchu nie rozsypał się w gruzy. Wprost bowiem naprzeciw fasady od ulicy Clichy znajduje się szeroki wylot ulicy Moncey, a naprzeciw fasady od ulicy Berlińskiej znajduje się wielki plac niezabudowany. Oprócz tego domy sąsiadujące z nr. 39 tak z jednej jak i z drugiej strony, są niewielkie i mają ogromne podwórza. Zatem w około domu, w którym podłożono bombę, znajduje się dużo wolnego miejsca i powietrza, skutkiem czego gazy wybuchowe mogły swobodnie się rozszerzać. Gdyby zaś ulica była ściśnięta i mocno zabudowana, nietylko dom nr. 39, ale także sąsiednie domy rozsypałyby się w gruzy.

Dochodzenia, przedsięwzięte przez architektów i chemików, wykazały, że bombę podłożono na drugiem piętrze, koło belka podtrzymującego schody. Być może, że zawieszono ją na sznurze od dzwonka, prowadzącego do mieszkania pana Guillaume'a, znaleziono bowiem sznur ten częściowo spalony, co wskazuje, że eksplozya musiała nastąpić w bezpośredniej bliskości jego, gdyż wybuchł był, mówiąc terminem technicznym, „suchy" t. z. taki, iż nie wywoływał pożaru, — gdyby więc bomba pękła w cokolwiek większem oddaleniu od sznura nie spaliłaby go.

Powszechnie sądzą, że zamach skierowany był głównie przeciw p. Bulotowi, substytowi jeneralnego prokuratora, który wnosił oskarżenie przeciw anarchistom z Levallois-Perret. Wprawdzie p. Bulot mieszkał aż na piątem piętrze, a wybuch nastąpił na drugiem, jednakże zbrodniarz widocznie nie miał odwagi wejść aż na piąte piętro z obawy, aby go nie schwytano, albo, żeby wybuch nie nastąpił zanimby on zeszedł ze schodów na dół. Zresztą przypuszczał, że cały dom zawali się i p. Bulot nie ujdzie śmierci. Tymczasem [illegible]

W chwili wybuchu przechodził policyant ulicą w oddaleniu kilkunastu kroków od domu nr. 39. Myślał on początkowo, że wybuch nastąpił w laboratoryum apteki i pobiegł co rychlej zawiadomić o tem pobliski komisaryat policyi. Żadnego podejrzanego człowieka nie widział ów policyant na ulicy. Natomiast młody chłopak Emil Pyl, trębacz wolnych strzelców batignolskich, opowiada następującą przygodę: W chwili wybuchu przechodził on ulicą Clichy, a usłyszawszy huk i zobaczywszy dym, wydobywający się wszystkiemi oknami, popędził ulicą Moncey zawiadomić straż pożarną. Na rogu ulicy Moncey i Blanche zastąpił mu drogę jakiś człowiek ubrany w długi paltot z czerwoną wstążeczką w dziurce od guzika i zapytał go szorstko: „Dokąd idziesz?" „Idę po pompierów — odrzekł Pyl — na ulicy Clichy pali się". W tej chwili człowiek ów kopnął go tak silnie, że się przewrócił, a gdy powstał z ziemi nie było już nikogo widać.

Portyer domu nr. 39, który służy tam już od lat dwudziestu, golił się właśnie, gdy naraz ktoś gwałtownie trzasnął bramą domu. Chciał wyjść i otworzyć ją, ale zanim doszedł do drzwi, już straszny wybuch nastąpił, a czerepy szkła pokaleczyły mu twarz. Pan Pouget, właściciel handlu węgla przy ulicy Berlińskiej, siedział w drzwiach sklepu i czytał gazetę. Naraz podrzuciło go jakby sprężyną w górę na jaki metr tak, że głową o framugę drzwi uderzył. Przez kilka minut był całkiem ogłuszony.

Mieszkańcom tego domu nie pozwolono nawet wrócić do mieszkań po pieniądze i bieliznę, z obawy, żeby się sufity pod ich nogami nie zawaliły. Kilkudziesięciu cieśli zawołano co rychlej, aby belkami popodpierali chwiejące się mury.

Jaka była materya wybuchowa, którą bomba napełniona była, stanowczo jeszcze nie sprawdzono. Oficerowie z ministerstwa wojny utrzymują, że dynamit nie mógł wywołać tak strasznych skutków i że przeto bomba była prawdopodobnie melinitowa. Siła wybuchowa melinitu jest bowiem trzy razy większa aniżeli dynamitu.

Wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, że pani Fournier skutkiem tej katastrofy dostała pomięszania zmysłów. Pogłoska ta jest na szczęście nieprawdziwą. Pani Fournier i jej nowonarodzone dziecię mają się dosyć dobrze.

SEJM.

XVII posiedzenie z dnia 1 kwietnia.

(Dokończenie).

W dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o podniesieniu chowu bydła, zabierali głos liczni posłowie, a mianowicie: Wład. Koziebrodzki, Rożankowski, Siczyński, Paszkowski, Stanisław Badeni, Rutowski, Stanisław Stadnicki, Kramarczyk, Abrahamowicz, Struszkiewicz, Bobrzyński, Huryk, a nadto komisarz rządowy hr. Łoś.

Dyskusya ta nie budzi szerszego interesu.

W ustawie przyjęto poprawki stawiane przez pp. Struszkiewicza i Huryka, inne uchylono.

Trzecie czytanie ustawy z powodu przyjętych poprawek, odłożono do innego posiedzenia.

Po przyjęciu ustawy hodowlanej, odroczył p. Marszałek obrady do wieczora.

* * *

Wieczorne posiedzenie.

P. Marszałek zagaił posiedzenie o godzinie 8 min. 15 wieczór, poczem przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad dalszymi wnioskami i rezolucyami, proponowanemi przez komisyę gospodarstwa w referacie o podniesieniu chowu bydła, które zamieściliśmy wczoraj.

P. Abrahamowicz zażądał, aby udzielać się mające pożyczki gminom z funduszu hodowlanego były bezprocentowe, ale poprawka ta upadła.

P. Stanisław Jędrzejowicz postawił w zastępstwie chwilowo nieobecnego St. hr. Badeniego poprawkę, [illegible] hodowlanego wstawiano w budżet krajowy po[illegible] się dopiero od roku 1893.

Wniosek ten przyjęto za zgodą sprawozdawcy ks. Sapiehy.

Przyjęto także poprawkę p. Skałkowskiego, ażeby na inne środki podniesienia chowu bydła wstawiano do budżetu przez 10 lat sumę 30.000 zł., ale dopiero od 1 lipca 1892 zamiast „od r. 1892", a w ten sposób w budżecie roku 1892 wstawione będzie tylko 15.000.

Tę poprawkę również przyjął sprawozdawca.

Przy punkcie 8 przyjęto znaną rezolucyę p. Koziebrodzkiego Władysława co do podręczników do nauki chowu bydła, zastosowanego do danych okolic kraju a nadto uchwalono na wniosek tego posła polecenie do Wydziału krajowego co do udzielać się mającej nauki chowu bydła przez wędrownych nauczycieli rolnictwa.

Przystąpiono do dalszego przedmiotu.

P. Zoll przedstawił sprawozdanie komisyi szkolnej o przedłożeniu Wydziału krajowego, oraz o wnioskach posłów Zolla i Madeyskiego, posła Anyka, p. ks. Kowalskiego, p. Kramarczyka, tudzież p. Okuniewskiego, w przedmiocie polepszenia bytu nauczycielom szkół ludowych.

Komisya wnosi uchwalenie noweli do ustawy z dnia 1 stycznia 1889 l. 16 dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych — a nadto wnosi komisya:

Na pokrycie wydatków spowodowanych po-

---

11)

Z PAMIĘTNIKA ORNITOLOGA

przez

Zofię Kowerską.

(Ciąg dalszy).

Panna Martyna spojrzała na mnie ze wstrętem i nie oddała mi ukłonu, do którego czułem się względem niej obowiązanym

— Niech ciocia każe tu posadzkę oczyścić. Pan Biltner szczególnie dla bilardu przychodzi, bo nie lubi grać w publicznem miejscu, a ciocia sama mówi.

— Natu alnie, że tak jest, jak mówię! Sama widzisz, że ci młodzi, choć to niby zakochani.. Ten ma przewrócone w głowie tą głupią teoryą, że za wiele ludzi na świecie, ale ją sobie wybije z mózgu, gdy się zakocha! Twoja rzecz, żeby..

Panna Martyna machnęła ręką z jakimś wyrazem zniechęcenia.

— A tak, moja duszko! Trudno ogień wydostać, gdy nie ma ani iskierki do rozdmuchania, ale tu jest iskierka! Ci starzy kawalerowie są twardzi, jak mięso z chudej krowy, ale gdy głupstwo popełnią, to już dobre! Zapytaj się pana Szewłowskiego!

— Ależ, moja ciociu...

— Mówię ci, zapytaj się pana Szewłowskiego... on przecie sam jest starym kawalerem.

Panna Martyna znowu rzuciła mi wejrzenie pełne pogardy i odeszła, nie zapytawszy mię wcale o owe dobre głupstwo, na które, wedle pani Kryspiny, starzy kawalerowie czasem się zdobywają. A szkoda, że nie zapytała, bo ja wiem, jakie jest najlepsze głupstwo, któreby mógł popełnić pan Biltner. Oto zakochać się i ożenić z panną Martyną.

Pani Kryspina wyszła za siostrzenicą, a wkrótce wpadli oprawcy, którzy chcieliby byli obie moje nogi podnieść odrazu dla obtarcia ich i którzy obchodzili się ze mną wcale niegościnnie. Już to uważam, że służący w tym domu zohydzili mię sobie. Prawda, że im zawsze zostawiam w spuściznie tyle kurzu, pajęczyn, strzępów z ogryzionych książek, iż się bynajmniej nie dziwię, że mię uważają za nieprzyjemnego i mało sympatycznego człowieka. — Ludzie wyszli, unosząc z sobą błoto i śmiecie, wchodzi znowu pani Kryspina.

— Cóż to ja się dowiaduję — woła — że ten pański Karol Zatorski, to milioner?

Pani Kryspina rzuca mi spojrzenie nieco łaskawsze, niż zwykle, zapewne z powodu moich nocy niedospanych przy łóżku milionera.

— Tak, pani. Nic mu z tego niestety nie przyjdzie, że jest milionerem.

— Jakto nic mu nie przyjdzie? Z tego zawsze coś człowiekowi przychodzi! Podobno jest lepiej... Pamiętaj pan, byś mi go przyprowadził, gdy wyzdrowieje!

— Jest bardzo chory i doktor powiada...

— Tem lepiej! Ostatnie chwile osłodziłaby mu młoda żona... Czyby on się nie mógł z Martynką ożenić?

— Ależ, pani!

— Tylko mi pan tu żadnych przeszkód nie wymyślaj! Gdzie on mieszka? Możebym ja zemdlała na ulicy w chwili, gdy u niego jest doktor i tamby mię wnieśli dla ratunku. Martynka ł mięca ręce... Pan podobno sam tylko masz wpływ na niego... podobno panu powierzył pisanie testamentu... podobno tylko to jada, co mu pan ugotujesz! No, już co prawda, tego ostatniego, to mu wcale nie zazdroszczę!

— Pani dobrodziejko!

— Żadnych utrudnień! Musisz mi pan to zrobić i kwita! Chory? To do niczego nie przeszkadza. Przygotujesz pan brulion testamentu, w którym on Martynkę ustanowi swoją główną sukcesorką. A! słyszę głos Biltnera w przedpokoju!

Czy jest co straszniejszego, coś drapieżniejszego pod słońcem, jak matka lub ciotka, pragnąca wydać zamąż pannę? Pani Kryspina zupełnie straciła równowagę i wszelki takt.

Dziś przypadkiem dowiedziałem się o wieku panny Martyny. Pomiędzy „spuścizną intelektualną nieboszczyka męża" odkryłem rodzaj kalendarzyka z adnotacyami i zapisanemi datami główniejszych wypadków... Wyczytałem wyrażenie: — „Trzymałem do chrztu Martynę Ko obrodzką i t. d."

Więc panna Martyna liczy dwadzieścia sześć wiosen! To dla tego pani Kryspina tak mię zapewniała, że ma rok dziewiętnasty! O, kobieto, imię twoje — kłamstwo!

Wyczytałem to gdzieś i powtarzam tu, jak papuga? Kobieto, imię twoje — cnota, litość, dobroć, siła, wdzięk!

5 grudnia.

Karol ma się coraz lepiej, doktor tego nie rozumie. Mówi o tem polepszeniu, jak o złudzeniu optycznem, lub o rzeczy, która nie ma prawa być, która być nie powinna. Ale chory chodzi i zamiast o śmierci, zaczyna mówić o życiu. Radość i wzruszenie wytrysnęły strumieniem w mojem sercu na widok tego biedaka, wyświeżonego po dawnemu i z błyskiem nadziei w oczach. Zapytał mię o obsadę baletu tegorocznego.

— Ach, — zawołał, nie czekając na odpowiedź, — nadzieja wyzdrowienia mięsza mi zmysły. Pytam Jasia o balet, jakby baletnice były ptakami! Ale wiedziałem, że chodzi o jakieś istoty fruwające i że ty jesteś specyalistą od takich istot.

Chodził po pokoju, mówiąc o pięknych kobietach, jak Don Żuan, i choć mu było lepiej widocznie, zdaje mi się, że on jeszcze przytem nadrabiał fantazyą i pozował na zdrowie i siłę.

— Zobaczysz, doktorze, że ja was jeszcze na wesele zaproszę. Pierworodnego syna Jaś mi będzie do chrztu trzymał!

Byłem rozrzewniony, uszczęśliwiony, ściskałem Karola i postąpiłem tak podle, że *Aloa Tarda Szewłowski* którą byłem w myśli przeznaczył dla Stasia Oleckiego, obiecałem darować przy chrzcie synowi Karola.

— To jest co mam najdroższego, Karolku!

Bo choć najdroższą mi była panna Helena, ale przecie nie mogłem jej darować synowi mego przyjaciela.

Spędziliśmy z Karolem godzinę tak wesołą, że nam się obu przypomniały czasy szkolne, kiedy to śmieliśmy się z lada żartu, z lada konceptu...

Karol pozował nawet na dobry apetyt; w gruncie jadł mało, choć smażyłem już bifsztyk wcale dobry, a kompot z jabłek robiłem znakomity... Tylko pieczyste przedstawiało dla mnie przeszkody nie do zwalczenia. Było albo blade i niedopieczone, albo spalone i wysuszone... Już doprawdy prędzej mi do baletu, niż do kuchni..

Doktor jednak zjadł całego jarząbka, kąpiąc go mocno w winie i utrzymując, że takie pieczyste jest doskonałe, tylko wymaga tęgiego smaru.

— Z ptaka leśnego uczynić ptaka pływającego, ot i cała sztuka!

— Dobra rzecz młodość! — zawołał Karol, który był też sobie pozwolił parę kieliszków wina, — bo my, Jasiu, jesteśmy młodzi! Cóż to nam brakuje, sił czy ochoty do życia? Ot i mnie z choroby wyratowała młodość! Może wy wyratowaliście mnie, panowie lekarze? Wyście mi już pisali paszport na tamten świat... Księża zacierali ręce, że towar w ziemię idzie!.. Ale do walki stanęła młodość!... Co Jasiu, zuchy z nas!

Brał się pod boki, prostował się.. Jakoś mi się ta werwa nie podobała. Był, jak kwiat na druciku... Jest to twarda łodyga, ale sztuczna i kwiat na niej więdnie zaraz... W końcu mój Karol mówił o wydaniu wielkiego balu, bo już tęsknił do widoku obnażonych ramion kobiecych... Ta cała wesołość w ustach człowieka, który wczoraj miał się za umierającego, bolеć i jątrzyć mię poczynała. Ponieważ zaczęła się procesya odwiedzających, więc się wymknąłem cicho. Czułem potrzebę samotnej pracy, odświeżenia się przy poważnej nauce...

Zasiadłem przy moim biurku z jakiemś uczuciem ulgi i oswobodzenia, gdy u drzwi dał się słyszeć dzwonek. Tomaszowa wybiegła otworzyć, mnie zaś przejął strach i jakieś złe przeczucie. W istocie nie omyliło mnie ono.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wyższą ustawą, wstawia się na rok bieżący do budżetu funduszu szkolnego krajowego zł. 95.000.

Wzywa się rząd, a względnie Radę szkolną krajową, aby istniejące szkoły filialne zamienił na szkoły etatowe.

Wzywa się rząd, a względnie Radę szkolną krajową, aby we wszystkich szkołach o dwóch do pięciu posadach nauczycielskich etatowych, jedna z nich ustanowioną była jako posada młodszego nauczyciela, zaś w szkołach o więcej jak pięciu posadach nauczycielskich etatowych dwie z nich ustanowione były jako posady młodszych nauczycieli.

W rozprawie ogólnej pierwszym mówcą był p. Antoniewicz i trzeba przyznać, mówił spokojnie i nie bardzo odbiegał od przedmiotu. Przedewszystkiem zaznaczył, że za polepszenie swej doli nauczycielstwo będzie wdzięcznem Sejmowi. Wprawdzie znajdą się i tacy, których projektowana reforma nie zadowolni, ale to będą wyjątki, i takich chyba już nic nie zadowolni. Nauczyciele powinni wiedzieć, że kraj w czasie, kiedy stał w bardzo przykrem finansowem położeniu, uwzględnił ich niedolę, i że są winni odwdzięczyć się swą pracą i gorliwością za łaski jakich w krótkich odstępach czasu nie po raz pierwszy od Sejmu doznają. Porównywując los nauczycieli miejskich z wiejskimi, dochodzi mówca do wniosku, że nauczyciele wiejscy znajdują się w korzystniejszych warunkach jak miejscy, a z tych ostatnich nauczyciele po małych miasteczkach mają się gorzej jak w wielkich miastach, tacy zaś przy regulacyi stosunkowo najgorzej wyjdą.

Utrzymanie nauczycieli po wsiach nie jest tak złe, jeżeli są gospodarni, i chodzą należycie koło ogrodu, sadu i pasieki, a takie zajęcie ma także tę dobrą stronę, że daje przykład młodzieży, budząc w niej zamiłowanie do pracy. Mówca wyraża życzenie, by władze szkolne nie brały za złe nauczycielowi, jeżeli się gospodarstwem zajmuje, tudzież by nie broniły zajmować się pisarką gminną.

Dalej twierdził p. Antoniewicz, że spostrzegł tendencyę Rady szkolnej krajowej do ściśnienia zakresu działania rad szkolnych i prosił, ażeby rada krajowa pozwoliła radom miejscowym raczej rozszerzyć swój zakres działania. W końcu wyraził życzenie, by nie forsowano gmin do stawiania kosztownych budynków szkolnych.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki oświadczył, że pierwotnie miał wątpliwości, czy będzie za podwyższeniem płac nauczycielskich głosował, i dopiero, gdy komisya budżetowa, której komisya szkolna swoje wnioski udzieliła, nie znalazła finansowych trudności, nie widzi dalszej przeszkody do oddania swego głosu za projektem. Mówca konstatuje, że Sejm objawia szczerą dobrą wolę i gotowość do ofiar dla szkolnictwa ludowego, decydując się w tym roku ciężkim do poniesienia tak znacznych wydatków, a czyni to w nadziei, że ofiarność ta przyniesie upragnione owoce. Byłaby ona jednak zawiedziona, gdyby nie rozmaite wątpliwości o użytku tych ofiar, mnożące się w szerokich kołach. Są tacy, którzy głoszą, iż szkolnictwo mija się ze swym celem, a zamiast podnosić lud, wyrywa z pośród niego jednostki i rzuca je na bruk, a przez to mnoży indywidua szkodliwe, bałamucące drugich. Zarzut ten, chociaż szerzej nie może być podnoszony, jest jednak często słuszny.

Takie i drugi zarzut pesymistów bywa uza- [illegible] osady. Oskarżenia te bywają nieraz słuszne, a jednak nie można o to winić nauczycieli, jakich wytwarza dzisiejsze społeczeństwo, gdy się zważy w jakich warunkach kształcą się oni. Synowie zamożnych nieraz kmieci przebywają w seminaryach nauczycielskich razem z wykolejonymi uczniami szkół średnich i narażeni bywają na najszkodliwsze wpływy, które w nich wyrabiają jakieś nieprzetrawione poglądy. Zrzucają sukmany i wstydzą się być tem, czem byli ich ojcowie. A przecież nie takie jest zadanie szkoły, ale, ażeby wieśniak pozostał wieśniakiem, ale lepszym i użyteczniejszym dla społeczeństwa, jak był [illegible]. Często winy zaś [illegible] kraju [illegible] tam, gdzie [illegible] profesorowie uniwersytetu i profesorowie szkół średnich. Nauczyciel wiejski powinien nauki, życiem, ubraniem pokazać, czem [illegible] swojego pochodzenia i stanu. Dla tego konieczną jest rzeczą urządzić internaty dla uczniów seminaryów po wsiach, nie po miastach, gdzieby wychowano kandydatów na nauczycieli wiejskich z pośród synów kmieci, którzyby do swych wiosek powrócili. W internatach nie odzwyczailiby się od swojego ubrania, stroju i zwykłego pożywienia.

Narzekania są u ludu na szkolnictwo z powodu niepomiernego zwalania na gminy kosztu stawiania budynków szkolnych. Koszta te są za duże, a przyczyna ich wysokości, iż władze szkolne każą budować szkoły, które wyglądają jak dwór, jak kamienica. Budynki te zaś powinny, zdaniem mówcy, tak wyglądać, jak czem chata chłopska być może.

P. Kramarczyk żali się, że komisya nie uwzględniła jego uwag, że dla szkół wiejskich wystarczą nauczyciele, którzy ukończyli dwie klasy gimnazyalne i [illegible] klasy seminaryum nauczycielskiego. Radzi mówca także, iż projekt komisyi szkolnej zalicza nauczycieli z 44 miast i miasteczek powiatowych do IV klasy z płacą [illegible] z najmniejszemi miasteczkami, a ponieważ jego zdaniem w miejscowościach, które są siedzibą władz powiatowych, drożyzna bardziej się daje uczuć, proponuje zaliczenie owych 44 miast i miasteczek powiatowych do IV klasy z płacą 550 zł., reszta miasteczek do klasy V z płacą 450—500 zł., gminy zaś wiejskie tworzyłyby dopiero VI klasę.

Wiceprezydent Rady szkolnej p. Bobrzyński radzi poprzednim mowcom, by dokładniej odczytali sprawozdanie rady szkolnej o stanie wychowania, a tam znajdą odpowiedź na niejedno petitum. Mówca nie chce pozostawić bez odpowiedzi kilku zasadniczych kwestyj. Często stawiają zarzut, że nauczyciel wiejski powinien swoimi obyczajami równać się wieśniakom i przez to korzystny wpływ na lud wywierał. Jestto jednak rzecz niemożebna. Jeżeli się powiedzie usiłowaniom i lud się dźwignie o parę szczebli wyżej, to nauczyciel chętnie z tym ludem będzie obcował. Dziś spółka [illegible] nauczyciela z ludem jest [illegible], bo nie [illegible] ani z chłopskiej książki, ani [illegible]. Gdzie się zdarzyło, że nauczyciel zbliżył się w [illegible], to [illegible] i nie dziwić, że szuka innego towarzystwa.

Nauczyciel musi mieć sporo wykształcenia i wychowania, nagromadzić w sobie zapas wiedzy i woli, by w tych trudnych warunkach nie upadł. Musi się wyższym uważać nad swe otoczenie, aby módz walczyć z ciemnotą i brakiem wychowania. Inaczej upadnie tak nisko, jakbyśmy go widzieć nie chcieli.

Na uwagę p. Kramarczyka, podnosi mówca, że nauczyciel po 2 latach gimnazyum i 2 latach seminaryum, byłby za młody i za mało doświadczony, aby można było powierzyć mu zadanie nauczania. Potrzeba go dłużej zająć pożytecznie i przyzwyczaić do pracy. To dłuższe wychowanie jest niezbędnie koniecznem. A co do wychowania nauczycieli dla miasta i nauczycieli dla wsi, różnicę tę dziś już Rada szkolna przeprowadza. Odmienną jest już dziś szkoła na wsi jak w mieście. Dało się to zaś zrobić bez rozszerzenia ustaw, w drodze administracyjnej przez zmianę planów naukowych i regulaminów szkolnych.

Zasady przyjęte w tym względzie przez Radę szkolną uzyskały aprobatę ministerstwa i plany naukowe wkrótce wejdą w życie, inne dla miast a inne dla wsi.

Nauczyciele będą w jednym lub drugim kierunku kształceni, a także i w egzaminach będzie różnica, mianowicie dla miast będzie się wymagało więcej języka niemieckiego. W patentach zatem na nauczycieli będzie taka różnica, że przejście na nauczycieli miejskich będzie dostępne tylko wyjątkowym talentom

Co do uwagi p Antoniewicza, to nie można od nauczyciela żądać, by miał czas i mógł bez ujmy dla szkoły zajmować się gospodarstwem na szeroką skalę, mając po 100 dzieci. w klasie. Winien budzić u dzieci zamiłowanie do zajęć gospodarczych, ale sam gospodarować nie powinien. Rada szkolna nie zabrania trudnić się rolnictwem, jeżeli to zajęciom szkolnym nie przeszkadza, ale na kilkudziesięciu morgach gospodarować mu nie wolno.

Internat i seminaryum na wsi, o jakiem mówił p. Dzieduszycki, jest ideałem Rady szkolnej, ale myśl ta urzeczywistnić się obecnie nie da z braku funduszów.

Budynków szkolnych jest wielki brak, ale przedewszystkiem musiała się Rada szkolna starać o środki celem zapobieżenia brakowi nauczycieli, bo na nic się budynki nie zdadzą bez nauczycieli. Obecnie dostarczają władze szkolne planów o ile możności tak tanich budynków, że niżej zejść nie można. Przeszło 800 budynków szkolnych jest niżej wszelkiej krytyki, w których i najlepszy nauczyciel nic nie zrobi. Mówca ma nadzieję, że i tej potrzebie Sejm zaradzi.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki oświadcza, że nie miał zamiaru krytykować działalności Rady szkolnej, a chciał tylko swoje osobiste przekonania wypowiedzieć.

P. Rutowski nie jest zadowolniony, iż Rada szkolna wprowadza tak daleko sięgające reformy bez zapytania się Sejmu o jego wolę. Reformy, o których mówił p. Bobrzyński, powinny być oparte na ustawach krajowych, nie zaś na administracyjnych zarządzeniach. Mówca obawia się podziału nauczycieli już w seminarych na miejskich i wiejskich i zamknięcia ich w granicach szkół wiejskich, zamknięcia nauczycielowi tej drogi awansu, jaką miał dotąd, t. j. iż mógł z czasem otrzymać posadę w mieście. Jeżeli tą drogą pójdziemy, jaką wskazuje p. Bobrzyński, możemy zajść, gdzie zajść nie pragniemy.

Obawiam się, kończy mówca, czy nie chodzi tu o wpływ o którym wspomniał jeden z najszanowniejszych i najbardziej patryotycznych ludzi (prof. dr. Tarnowski). [illegible] łaby w Bractwie nauczycielskiem, które nie potrzebowołaby być zakonem, ale poświęcałoby się na służbę nauczycielską z miłości Boga i bliźniego, z religijnego powołania."

Francuscy braciszkowie *de la doctrine chretienne* mogliby być gotowym i doskonałym wzorem. Dlatego obawia się p. Rutowski reform p. Bobrzyńskiego.

Na to ostatnie przemówienie odpowiedział ks. rektor Chotkowski. W księstwie Poznańskiem, skąd mówca jest rodem, są wszystkie seminarya zakładane po wsiach albo w małych miasteczkach po za ich obrębem. Aż do kulturkampfu były 3 seminarya katolickie, trzech księży rektorami i trzech duchownych nauczycielami religii. Mówca nie podziela obawy p. Rutowskiego o zły wpływ katolickich kapłanów. Jeżeli on obawia się wpływu „*frères de la doctrine i frères ignorants*" to mu powiem, że to właśnie klucz do tanich nauczycieli, którzy będą dzieci po chrześcijańsku wychowywali, a nie będą szerzyli przewrotnych doktryn, jakie podobno się szerzą. Nasz kraj jest nawskróś katolickim i bracia szkolni przyjęli by się z pożytkiem u nas. We Wiedniu uczą oni ze świetnym skutkiem w cesarskim domu sierot, dlaczegóżby dla Galicyi mieli być niebezpiecznymi? Zakonnik jest przedewszystkiem powołany do nauczania w szkole ludowej.

P. Bobrzyński zaznaczył, że reformy, o których mówił, oparte są na ustawach krajowych, które dały swobodę władzom szkolnym co do planu naukowego.

Na tem zakończono ogólną rozprawę i posiedzenie o godz. 11 w nocy.

Ogolne zgromadzenie
Tow. galic. Kasy Oszczędności.

Dziś o godz. 10 rano odbyło się pod przewodnictwem dr. Antoniego Małeckiego doroczne zgromadzenie członków galicyjskiej Kasy oszczędności.

Bez dyskusyi przyjęto zamknięcie rachunków za r. 1891, wykazujące czysty zysk w kwocie 135.133 zł. 18 ct.

Zysk ten uchwalono rozdzielić w następujący sposób: 1) do dyspozycyi dyrekcyi przeznaczono: a) na nieprzewidziane wypadki 5000 zł., b) na zapomogi dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach kasy oszczędności 1133 zł. 18 ct.; 2) na cele dobroczynne i użyteczne 14.000 zł; 3) na remuneracye dla urzędników i sług 10 000 zł.; 4) na rachunek budowy nowego gmachu (reszta) 105 000 zł. — (Ogólne koszta budowy gmachu wynosiły 686.223 zł. 44 ct.)

Z kolei przyjęto do wiadomości sprawozdanie o sprawach egzekucyjnych za rok 1891. Ogółem zostało z końcem roku 1891. 16 spraw w egzekucyi, mianowicie 6 pożyczek na dobra, a 10 na realności miejskie. Z pożyczek udzielonych na dobra pozostała w egzekucyi kwota 129 981, czyli 1·61% lokacyi, a z pożyczek udzielonych na realności 31.531 zł., czyli 0·45% lokacyi.

Suma pożyczek kasy zabezpieczonych na dobrach wynosi 8,071.311 zł., na realnościach 6,966 119 zł., pożyczki udzielone gminom i powiatom 735.833 zł., towarzystwom zaliczkowym 128.186, na weksle 2,946.664. Ogólny bilans kasy wykazuje w stanie czynnym i w stanie biernym 24,725 999 zł. 6 ct. Wkładki osób prywatnych są w tem zawarte i wynoszą pokaźną kwotę 23,358.637 zł. 53 ct.

Fundusz rezerwowy kasy oszczędności wynosi 2,339 059 zł. 88 ct.

Stan innych funduszów przedstawia się jak następuje:

Fundusz emerytury 330.141 zł., fundusz stypendyjny dla dzieci urzędników i sług Kasy 8279 zł. 35 ct., fundacya pamiątkowa imienia Cesarza Franciszka Józefa I 318.474 zł. 81 zł., fundusz nagród dla sług 10.160 zł. 40 ct.

Zgromadzenie jednogłośnie udzieliło Dyrekcyi absolutoryum za rok 1891.

Z kolei przystąpiono do wyborów. Zastępcą prezesa Towarzystwa wybrano dr. Jana Czaykowskiego, a zastępcą naczelnego dyrektora dr. Wład. Zajączkowskiego, profesora politechniki.

Do komisyi rewizyjnej na r. 1892 wybrano dra Piotra Grossa, hr. Dunin-Borkowskiego i rektora Frankego.

Członkami Towarzystwa wybrani zostali pp. Feliks Madejewski, emer. wice-prezydent sądu kraj. w Krakowie, Karol Uhle, emer. prezydent sądu kraj. w Czerniowcach, Józef Kajetan Janowski, architekt, Stanisław Szczepanowski, Antoni Jaegerman, radzca namiestnictwa, dr. Karol Wurst, notaryusz, Leon Syroczyński, ks. Adolf Wasilewski, Piotr Czapczyński.

Członkami wydziału na jeden rok wybrani zostali jednogłośnie pp. dr. Alexander Mniszek Tchórznicki, wice-prezydent sądu wyższego i dr. Wiktor Osolski.

Członkami dyrekcyi wybrani zostali pp. Jan Franke (na lat 5), Oswald Mochnacki (na lat 3) i Tadeusz Romanowicz (na jeden rok)

Następnie na wniosek dyrekcyi i wydziału uchwaliło Zgromadzenie podwyższyć urzędnikom i sługom kasy oszczędności dodatki kwaterowe. Podwyższenie liczyć się ma już od 1 stycznia 1892 i wymagać będzie rocznego wydatku 1330 zł.

W końcu uchwalono kwotę 14.000 zł. przeznaczoną na cele dobroczynne i użyteczne rozdzielić w sposób następujący:

We Lwowie otrzyma: Zakład ciemnych 500 zł., Zakład głuchoniemych 500, Ochronka chrześc. małych dzieci 500, Tow dam dobroczynności 200, Tow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 200, Tow. miłosierdzia „Opatrzności" na dom pracy 400, Tow. kuchni ludowej chrześc. 300, Zarząd I. kuchni ludowej izrael. 200.

Ochronka chłopców pod Opieką św. Antoniego 200 zł., Przytulisko dla sierót pod opieką św. Józefa 300 zł., Szpital Sióstr miłosierdzia we Lwowie 500 zł., Szpitalik św. Zofii dla ubogich dzieci 200 zł., Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców 200 zł., Konwent Pp. Sakramentek na restauracyę klasztoru i kościoła 300 zł., Towarzystwo św. Józefa z Arymatei 100 zł., Stowarzyszenie Pracy kobiet 300 zł., Towarzystwo św. Salomei dla ubogich wdów 200 zł., Towarzystwo opieki weteranów polskich 400 zł., Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 100 zł, Towarzystwo Bratniej pomocy wszechnicy lwowskiej 200 zł., Stowarzyszenie katolickich rękodzielników „Skała" 200 zł., Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda" 200 zł, Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja" 50 zł., Lecznica lwowska 100 zł., Lecznica powszechna bezpłatna we Lwowie 100 zł., Dom opieki dla sług 250 zł., Przełożeństwo zboru izraelickiego na obiady dla dziatwy szkolnej 250 zł., Izraelickie stowarzyszenie pań na obiady dla ubogich uczni bez różnicy wyznania 100 zł., Czytelnia akademicka 400 zł, [illegible] i przemysłowców „Rodzina" 100 zł., Zakład sierót pod wezwaniem św. Heleny 300 zł., Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" roczną subwencyę 300 zł., Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" subwencyę na cele wydawnictwa publikacyj gimnastycznych 700 zł., Galicyjskie konserwatoryum muzyczne 500 zł., Towarzystwo „Szkolna pomoc" 100 zł, Internat św. Józefata dla uczni seminaryum nauczycielskiego 200 zł., Towarzystwo pań dla kolonij wakacyjnych dziewcząt 200 zł, Towarzystwo pomocy naukowej 200 zł., Towarzystwo oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy 200 zł, Internat ruski ks. Zmartwychwstańców 200 zł.

Konwent PP. Bazylianek na ruski konwikt dla dziewcząt 200 Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami 100, Komitet lwow. Towarz. leczniczych kolonij wakac. 100, Tow. kółek rolniczych 500, Wydział pol. Tow. przyrodników na „Kosmos" 200. Siostry Felicyanki na ochronki, szwalnię i kuchnię dla ubogich 400, Tow. PP. Ekonomek na odzież dla ubogich 200, Tow. św. Wincentego a Paulo na „zupę rumfordzką" 100, Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży 150. Komitet budowy pomnika hr. Fredry 200, Tow. ku wspieraniu rzemieślników żydów „Jad Charuzim" 100, Tow. akadem. „Klub szermierzy" 50, Zarząd komisyi izrael kasy ubogich 100, Komitet wystawy teatralno-muzycznej 1000, III oddział bractwa N. P. Maryi pod wezw. św. Stanisława Kostki 150 zł.

Kronika.

Lwów 2 kwietnia.

Dar. Gminie Łobzów, w powiecie krakowskim, darował Cesarz 100 złr. na budowę szkoły.

Mianowania. Minister przedłużył czas funkcyi konserwatorów: Prof dr. Ludwika Ćwiklińskiego, dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu, Karola hr. Lanckorońskiego w Rozdole, prof. dr. Józefa Łepkowskiego w Krakowie, Władysława Łozińskiego we Lwowie, prof. Sławomira Odrzywolskiego w Krakowie, Władysława Przybysławskiego w Czortowcu, prof. dr. Izydora Szaraniewicza we Lwowie, Jana hr. Szeptyckiego w Przyłbicach, dr. Stanisława Tomkowicza w Krakowie i prof. Juliana Zachariewicza we Lwowie na lat pięć i zatwierdził ich na ten przeciąg czasu w rzeczonym urzędzie honorowym.

W myśl uchwały Sejmu o reorganizacyi etatu konceptowego mianowani zostali sekretarzami Wydziału krajowego dotychczasowi koncepiści pp.: Józef Abgarowicz, dr. Witold Lewicki, Karol Kucharski, Władysław Słomkowski, Władysław Zenczak i Emil Obertyński.

Nadanie stypendyum. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendyum z fundacyi im. Jakóba Kulczyckiego w kwocie rocznych 180 złr. w. a. Emilianowi Kulczyckiemu uczniowi II klasy gimnazyum w Jarosławiu, krewnemu fundatora, począwszy od roku szkolnego 1891/2.

Odznaczenie. Panna Marya Podlewska, była uczennica szkoły malarskiej przy muzeum śp. Adryana Baranieckiego w Krakowie, otrzymała w akademii malarskiej w Paryżu pierwszą nagrodę tj. srebrny medal.

Z Izby handlowej Czwarte posiedzenie Izby odbędzie się w poniedziałek dnia 4 bm. Na porządku dziennym będzie między innemi sprawa zawiązania stowarzyszenia dla handlu zbożem i produktami w Krakowie i kilka spraw mniejszych.

Konkursa. Rady szkolne okręgowe w Trembowli i Gródku rozpisały z terminem sześciotygodniowym konkurs na kilkanaście posad nauczycielskich.

W zarządzie salinarnym w Wieliczce jest do obsadzenia posada dozorcy szybu z miesięczną płacą 32 złr. i dodatkami. Podania należy wnieść do zarządu do dnia 30 bm.

Biuro komitetu wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie, Rynek l. 30, w lokalu Towarzystwa politechnicznego, wydaje interesowanym formularze zgłoszeń (deklaracyi) i program wystawy od godziny 9 do 12 przed, i od 4—8 popołudniu; w niedzielę i święta od 10—12 przedpołudniem.

Z Mielca donoszą: Przed kilku dniami odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Jan Christ, praktykant podatkowy w Mielcu. Powodem samobójstwa, jak się wyraził w liście do rodziny, był jego stosunek do przełożonych, wiadomą zaś jest rzeczą, że był kilkakrotnie w awansie pomijany. Nieboszczyk, człowiek liczący lat 26, dusza wszelkich zabaw, cieszył się ogólną sympatyą i zostawił po sobie najlepszą pamięć i szczery żal kolegów i licznych przyjaciół.

Główna wygrana losów gminy m. Wiednia w kwocie 200.000 zł. padła na seryę 1353 nr. 1. druga w kwocie 20.000 zł. na s. 2268 nr. 38, trzecia w kwocie 5.000 na s. 835 nr. 93.

Główna wygrana losów Rudolfa w kwocie 15.000 zł. padła na s. 1591 nr. 2, druga w kwocie 3.600 zł. na s. 403 nr. 7, trzecia na s. 3676 nr. 39.

Nowe szkoły ruskie. Ministerstwo oświaty zatwierdziło przedłożenie galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, aby z dniem 1 września b. r. utworzono: a) czteroklasową żeńską szkołę ćwiczeń z ruskim językiem wykładowym przy żeńskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, b) czteroklasowe męskie szkoły ćwiczeń z ruskim językiem wykładowym przy męskich seminaryach nauczycielskich w Stanisławowie i Tarnopolu.

„Skała". Przypominamy o odbyć mającym się jutro odczycie z historyi Polski „Po konstytucyi Trzeciego maja", który to odczyt wygłosi p. dr. Finkel Ludwik. Początek o 5 po południu. Wstęp wolny.

Muzykalność Lwowa robi z niego prawdziwie wielką stolicę. Mieliśmy bowiem wczoraj koncert, dziś mamy drugi, a jutro, w niedzielę, jest aż cztery koncerta, jeden po południu, a trzy wieczorem. Nawet w Paryżu rzadko się zdarza, żeby równocześnie odbywały się trzy koncerta

Wstrzykiwanie emulsyi mózgowej. Niesłychany, rzecz można, gorączkowy ruch, jaki panuje obecnie w dziedzinie lecznictwa, wydał już niezliczone i błogie w skutkach swoich owoce. Odkrycia Pasteura, Brown-Sequarda, Kocha, Klebsa i i. wraz z całym arsenałem środków nowych i mechanicznem leczeniem, nie mówiąc już o postępie chirurgii, świadczą wybitnie o usiłowaniach lekarzy, mających na celu przyniesienie ulgi cierpiącej ludzkości. Całe zastępy pilnych i niestrudzonych pracowników stanęły do walki z ową nieszczęsną potęgą — chorobą

Dzięki też niezmordowanej, mrówczej ich pracy, możemy dziś donieść o nowej zdobyczy na polu terapii.

Zawdzięczamy ją doktorowi Konstantemu Paulowi, który wynalazł nowy środek, wzmacniający osłabiony system nerwowy — a środkiem tym to podskórne wstrzykiwania emulsyi mózgowej.

Spostrzeżenia swe robił on na 11 chorych na nerwy i doszedł do bardzo pomyślnych rezultatów. Wszyscy chorzy leczeni tym środkiem albo wyzdrowieli zupełnie, albo też doznali znacznego polepszenia; wielkiej ulgi doznali nawet ci chorzy, o których wyzdrowieniu lekarze zupełnie zwątpili.

[illegible] dra Paula [illegible] lekarzy, którzy robili doświadczenia z emulsyą mózgową przynoszą ulgę lub zupełnie leczą wszelką niemoc nerwową i to o wiele prędzej i radykalniej, niż środki wewnętrzne, suggestye hygieniczne, elektryczne lub też inne, w podobnych razach zastosowywane środki lecznicze. Nawet dla zdrowych jest emulsya mózgowa cennym środkiem pokrzepiającym system nerwowy.

Emulsyę ową otrzymuje się w następujący sposób: Bierze się 15 gramów szarej tkanki mózgu baraniego, kraje się go na drobne kawałeczki, moczy przez dobę w 75 gramach czystej gliceryny, poczem dodawszy 75 gramów wody, filtruje tę mięszaninę w przyrządzie Arsonwala przy ciśnieniu 40—50 atmoswer, posiłkując się przytem płynnym kwasem węglanym.

Postępując w ten sposób otrzyma się przeźroczysty, bezbarwny roztwór, dający się łatwo przechowywać i zastrzykuje się go podskórnie w ilości 1—5 centigramów w okolicy żołądka, lub też poniżej stosu pacierzowego.

Obecnie dr. Paul rozpoczął szereg doświadczeń nad emulsyą złożoną z 1 części mózgu i 5 części 12-prc. roztworu soli kuchennej.

Czy leczenie emulsyą mózgową przyniesie wszędzie i u wszystkich osób nerwowo chorych pomyślne rezultaty, to czas pokaże, w każdym jednak razie nowe odkrycie to może znakomicie rozszerzyć skarbiec lekarski i wprowadzić terapię chorób nerwowych na nowe drogi.

Górnik Latus, który spał $5\frac{1}{2}$ miesięcy, umarł 24 z. m. pomimo najtroskliwszych zabiegów w celu utrzymania go przy życiu. Jako bezpośrednią przyczynę jego śmierci podają lekarze zapalenie płuc, które powstało wskutek tego, że Latus leżał w jednej i tej samej pozycyi przez tak długi czas. Pochowano go w Mysłowicach.

Z pod Jezierzan na Podolu piszą nam: „Rozpoczęła się już u nas siejba wiosenna. Rola jest sucha i włóczy się jak grządka najpiękniej. Po ostatnim śniegu oziminy znacznie się poprawiły, a szczególniej późne, na które nie było nadziei i gdyby nie to, iż drożyzna jest na bydło, a szczególniej na woły robocze, gdyż para dobrych wołów kosztuje co najmniej 300 złr., a i za tę cenę jeszcze kupić nie można, jak miałem sposobność przekonać się na jarmarku w Zastawnie, gdzie potrzebując 80 wołów, kupiłem zaledwie 24, i to z wielkim trudem — to wcale byłyby niezgorsze nadzieje na wiosnę".

Z Warszawy nam piszą: — Dom p. Horki okrył się żałobą. Matka jego żony, hrabina Salias de Tournemire, matrona, na której salonach w Paryżu bywali niegdyś mężowie tak znakomici, jak X. Kalinka, Klaczko, Br. Zaleski i inni, umarła w niedzielę d. 27 marca w 77 roku życia. Hrabina Saliasowa pisywała dużo swojego czasu po rosyjsku pod pseudonimem Eugeniusza Tura. Staruszka, o ile mogła starała się wpływać na złagodzenie wściekłych zapędów swej córki, Maryi Andrejewny. Zwłoki odwieziono do familijnych grobów w gubernii kałuskiej.

Batorówki naszych uczniów gimnazyalnych nie podobały się rosyjskim dziennikom. *Kijowskie Słowo* powiada, że tak samo od batorówek i konfederatek rozpoczęły się te ruchy, które skończyły się powstaniem 1863 roku. Nie posądzamy tego dziennika o jaki zły zamiar w przypominaniu owego powstania, bo *Kijowskie Słowo* jest za nadto pismem uczciwem, aby się dopuściło denuncyacyi; ale zwrócić musimy jego uwagę na to, że myli się zupełnie, gdy przypuszcza, iż jakiś nadmierny rozwój szowinizmu skłonił naszą młodzież do włożenia batorówek. Austrya, to nie Rosya. W Austryi każdemu wolno się ubierać, jak chce, byle zgorszenia nie szerzył więc batorówka, czy konfederatka nie jest tu żadną antirządową, czy rewolucyjną demonstracyą. Młodzież oddawna pragnęła, aby w szkołach zaprowadzono mundury; Sejm nasz kilkakrotnie o to kołatał u rządu; ale w Wiedniu pokutuje po ministeryach duch demokratyczny, patrzący na mundur podejrzliwie; więc gdy młodzież nie mogła się doczekać zaprowadzenia mundurów przez władzę, zaprowadziła je sobie sama bodaj w czapkach. I dzisiaj każde gimnazyum lwowskie nosi inne czapki bardzo ozdobne, o kolorach narodowych. a kształtu batorówek. Może jednak rząd rosyjski być spokojnym: nikt w Polsce o żadnem powstaniu nie myśli i z wyjątkiem policyi rosyjskiej nikt go sobie nie pragnie.

Z Łańcuta nam piszą: Dzisiaj, dnia 30 marca, odprowadziliśmy tu na miejsce wiecznego spoczynku śp. Michała Makarewicza. Niegdyś za czasów śp. Gajewskiego znał go dobrze Lwów cały, znały go i sfery wysokie, które w kancelaryi adwokackiej p. Gajewskiego szukały załatwienia swoich spraw. Z owych to czasów żyje zapewne we Lwowie nie jeden przyjaciel nieboszczyka, nie jeden całem sercem przywiązany do niego. Był to bo iem człowiek o charakterze czystym, na wskróś uczciwym, gotowym do wyjątkowego poświęcenia się dla tych, których po swojemu ukochał. Niechajże ta wieść smutna o jego zgonie obudzi w sercach przyjaciół jego dawną ku niemu życzliwość, niechaj nakłoni ich do szczerej za zbawienie duszy jego modlitwy.

Śp. Michał Makarewicz umarł pod dachem szwagra swego ks. Emila Zauderera proboszcza w Łańcucie. Krótko on przebywał tu, a przecież wieść o śmierci jego poruszyła miasto całe i okolicę. Wspaniale też przedstawiał się jego orszak pogrzebowy. Przed trumną w ścisłym szeregu postępowało 20 kapłanów, za trumną cała inteligencya miejscowa, mieszczaństwo i lud. Znak to najlepszy sympatyi dla nieboszczyka, a niemniej i tego poważania, jakiem cieszy się tu ks. Emil Zauderer, proboszcz miejscowy. Pan Roman hr. Potocki osobnym telegramem wyraził swoją kondolencyę.

„Czytelnia kolejowa" we Lwowie, urządza w poniedziałek dnia 4-go kwietnia w lokalu własnym przy ulicy Gródeckiej l. 26 I piętro ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego wieczorek muzykalno deklamacyjny z łaskawym współudziałem Towarzystwa śpiewackiego „Echo". Wieczorek poprzedzi odczyt P. Zygmunta Kirschnera „O życiu i pismach J. I Kraszewskiego". Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

Żydowska buta. Z Nowego Targu piszą: Dnia 30 marca 5 żandarmów przyprowadziło do sądu w Nowym Targu 13 skutych żydów i 2 chłopów węgierskich, którzy pobili będącego w służbie żandarma Świergonia, naczelnika posterunku. Drużyna ta zebrała się na weselu żydowskiem w Białce i świeciła świece bez latarni w wozowni i stajni. Świergoń, który właśnie wówczas po służbie był w Białce i spostrzegł to, kazał żydom natychmiast pogasić światło i wyjść ze stajni. Żydzi w odpowiedzi na to wezwanie rzucili się tłumnie na Świergonia, odebrali mu karabin i szablę i strasznie pobili. Dzięki tylko interwencyi p. Burego, obywatela z Białki, którego natychmiast przywołano, zawdzięcza Świergoń ocalenie życia — gdyż żydzi byliby go na miejscu zabili. Mimo to odniósł Świergoń bardzo ciężkie rany na głowie i plecach.

Z zazdrości. Przed kilku dniami donieśliśmy, iż w Tyflisie pewna kobieta, chora na suchoty i skazana już przez lekarzy na śmierć, zamordowała swego męża z zazdrości, aby on po jej śmierci nie poślubił innej kobiety. Straszna zbrodnia ta znalazła naśladowników, bo oto donoszą nam z Bukaresztu, iż mieszkający tam Emeryk Barszyński, Polak, urzędnik kolejowy, chory już od dawna na gruźlicę płuc, zabił swą młodą, piękną żonę. Kochał ją gorąco, a wiedząc, że wkrótce umrzeć musi, nie mógł się pogodzić z myślą, iż żona może po jego śmierci poślubić kogo innego. Onegdaj więc w nocy, gdy ona ułożyła się do snu, zabił ją wystrzałem z rewolweru w głowę wymierzonym, a następnie sam sobie odebrał życie. Nazajutrz rano znaleziono trupy obojga małżonków.

Ofiary Na rzecz głodem dotkniętych włościan powiatu jaworowskiego otrzymaliśmy: od Stefci i od Nusia z Hubina 2 złr. 50 ct. razem więc z poprzednio wykazanemi 133 złr.

Dla Głodnych Dzieci otrzymaliśmy od powyższych 2 złr. 50 cnt.

Temperatura. Termometr + 6° R. Barometr 762°. Spada. Pochmurno.

Zmarli. W Serecie zmarł Paweł Przeździecki, sekretarz gminy. — Alojzya Ambross Rechtenberg, zmarła w 77 roku życia we Lwowie. — Zygmunt Sitkiewicz kasyer dóbr Romana hr. Potockiego w Kurowicach, zmarł dnia 1 kwietnia w Kurowicach, przeżywszy lat 51.

Żydzi i Leroy-Beaulieu. Znakomity ekonomista francuski w artykule swoim: „Żydzi i antisemityzm" pisze o żydach co następuje:

„Wszystkie zalety i wady dzisiejszych żydów biorą źródło z moralnej organizacyi żydów średniowiecznych. Aby określić genealogię żyda, nie potrzebujemy się uciekać do archiwów; wiemy, jacy byli jego przodkowie. Szczególniej jedna kategorya dobrze nam jest znana. Mówimy tu o wekslarzach, sklepikarzach, maklerach, faktorach i tandeciarzach. Pod różną nazwą i w rozlicznych strojach, żydzi tej kategoryi nie zmienili się w ciągu piętnastu stuleci. Oto przodek, od którego pochodzą wszyscy nasi żydzi, ubodzy i milionerowie, ciemni i wysoko wykształceni. Po licznym szeregu przodków, którzy poświęcali się maklerstwu, handlowi, rachunkowości, cyfrom, żyd odziedziczył praktyczny rozum, jasność myśli, bystrość wzroku, umiejętność dążenia wprost do celu. Niemniej dobrze zbadał on i człowieka. Napatrzył się na niemało ludzi, wszelkiego wieku i stanu, kiedy się zjawiali w kantorze jego pra-pradziada wekslarza, lub przemycali się nocą do jego przodka lichwiarza. Widział i potężnych tego świata, i małych ludzi, i bogaczów, i rozpustnych marnotrawców i skąpców, i zawadyaków, i zakochanych; badał ich w chwili uniesienia, cierpienia, potrzeby, kiedy człowiek duszę odsłania. Młodzi i starzy, szlachta i mieszczanie, mieszkańcy miast i wsi, — wszyscy przybywali do niego z prośbą o pożyczkę. W ciągu wieków mógł ich wystudyować gruntownie; wszyscy byli klientami Izraela. Dla tego u żyda wyrobiła się taktyka, umie on podejść człowieka i pochlebić mu. Od swych przodków, maklera i faktora, odziedziczył również ujmujące i łechcące słowa, zręczność handlarza, dar zachwalania towaru. Żyd nie ma równego sobie pod tym względem. Jest on wybornym łowczym florenów i dukatów. Samiśmy go wytresowali na tem polu, jak tresują angielskiego psa do polowania na lisa".

Wystawa szkiców wzbogaconą została pracami pp. Bargcza, Kossaka, Lewandowskiego, Łuskiny, Malczewskiego, Popiela Ant. i Tepy. Natomiast sprzedano następujące dzieła: hr. Bielska nabyła „Studium" Pająkównej, dr. Budzynowski zakupił prace Jasińskiego, Borkowskiego, Dębickiego i Kędzierskiego, pani Czerkawska dwie akwarele Eljaszówny, dr. Dzięgdzielewicz „Żniwiarkę" Popiela, p. E. Janowskiego „Studyum", dr. Gońka „Wnętrze lasu" Hara-

simowicza, p. Ihnatowicz dwie akwarele Pochwalskiego, p. Janowski „Widok z Tatr“ Eljaszównej, hr. Koziebrodzki prace panny Fuchsówney, Harasimowicza, Rozwadowskiego i Trębacza, księżna Lubomirska akwarele Kossaka i Tepy, dr. Mars szkice Tepy, dr. Moszyński „Rekonesans“ Korwina, p. Niezabitowski Jasińskiego „Pracaki“, p. Oleksiński dwa „widoczki“ Kochanowskiego, hr. Romaszkan „Górala“ Janowskiego, p. Skrzyński „Z polowania“ Kossaka, dr. Sieradzki „Krajobraz“ Barona, dr. Szydłowski prace Pochwalskiego i Tepy, p. A. Syroczyński szkice Jaroszyńskiego, Kossaka i Żubra, p. Wiktor Józef prace Tepy i Żubra, dr. Zubrzycki prace Świątkiewicza.

Komunały przysłowiowe.

Co to znaczy „*hic mulier*“? pytał synek taty,
Z Cicerońskiej łaciny słynnego przed laty,
A ojciec, co odgrywał w domu rolę trusi,
Odparł głosem znękanym: — „przypatrz się mamusi“!

Pytał mądry głupiego, na co zda się rozum?
A mędrzec miał łysinę i *nomen gloriosum*,
Tylko biedak po błocie na bosaka brodził...
— Na to, odparł mu głupi, byś bez batów chodził.

Wład. Bełza.

Otwarcie.

— Wierzaj mi pan, moja żona, to niesłychanie dobra kobieta! Jeżeli o kimś źle mówi, to sama temu nie wierzy...

Korespondencya Administracyi WP. *Piotr Janicki*, c. k. adjunkt sądowy w Drohobyczu. Prenumerata *Bluszczu* na prowincyi w Galicyi (a więc z przesyłką pocztową) kosztuje 3 złr. 80 ct. kwartalnie. W mieście zaś Lwowie kosztuje tylko 3 złr. Prenumeratę tę należy składać w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. Za powyższą cenę, bez żadnych już pocztowych, lub stemplowych dopłat otrzymywać WPan będzie *Bluszcz* regularnie — ręczy za to wspomniana firma księgarska, znana ze swej punktualności i rzetelności.

Teatr. Dziś w sobotę (2go kwietnia) o godzinie siódmej wieczorem przedstawienie rozpocznie: „Zemsta bogini“, komedya w 1 akcie wierszem Pawła Ferriera; nastąpi „Sen“, komedya w 1 akcie L. Madeyskiego; zakończy po raz pierwszy „Rycerskość wieśniacza“ („Cavalleria Rusticana“) opera w jednym akcie Piotra Mascagni'ego. — Nowa wystawa, nowe dekoracye. Chóry i orkiestra wzmocnione — W niedzielę o godzinie 3 popołudniu „Hulaj dusza“, widowisko sceniczne w 8 obrazach Ad. Walewskiego Wieczór o godzinie siódmej przedstawienie rozpocznie „Tancerka“ fantazya sceniczna w 1 akcie Kaszewskiego; nastąpi: „Chory z urojenia“, komedya w 3 aktach Moliera z p. Fiszerem w roli tytułowej.

W dramacie „U kolebki narodu“ z powodu słabości pana Kwiecińskiego, rolę Rytygiera objął pan Woleński.

Literatura i Sztuka.

* **Wieczorek muzyczny.** Wdzięcznym być należy Towarzystwu muzycznemu za przywołanie napowrót do życia muzyki ensemblowej. Wczorajsze liczne zebranie się publiczności na wieczorek i zainteresowanie się jej odegranemi utworami dowiodły, iż te seansy muzyki ensemblowej, mają wielu i gorących zwolenników, a zdaje się, że zamiłowanie do niej wzrosłoby z czasem i upowszechniło się, gdyby od czasu do czasu, jak n. p. wczoraj, dano publicznie poznać jakąś nowość efektowną, a wpływającą korzystnie na jej smak. Ową nowością przyciągającą był „oktett“ Svendsenna op 3, który wykonano na zakończenie wieczorku i to wykonano bardzo dobrze.

Trudności, jakich w nim było niezwykle wiele, pokonano zwycięzko i przedstawiono całość bardzo jasną, i jak na małą ilość prób, wcale wykończoną. Kompozycya ta o szerokim zakroju robi bardzo podniosłe wrażenie częścią trzecią. Scherzo, grane nieco za szybko, cechuje siła porywająca. Część pierwsza i finał zastanawiają fakturą

Nadto wykonano jeszcze kwartet Es dur op 16 Beethovena; partyą fortepianową odegrał bardzo dobrze i dziarsko p. Dr. Gluziński. Całość brzmiała efektownie i równo.

Chórów cygańskich Brahmsa, aczkolwiek już nieco znanych, wysłuchano z przyjemnością i zajęciem. Sola tenorowe śpiewane przez p M. Lewickiego podobały się bardzo.

M. Sołtys.

* **Przypominamy**, że jutro (w niedzielę) wielki koncert w sali Sokoła, o godzinie 7 wieczorem, urządzony przez p. Jadwigę Duninową. Bilety na ten koncert są prawie już wszystkie rozsprzedane.

* **P. Alicya Barbi** Za kilka dni przybędzie do naszego miasta p. Alicya Barbi, znana śpiewaczka koncertowa, ciesząca się europejską sławą i da się słyszeć na jednym koncercie we Lwowie. Panna Barbi wszędzie, gdzie dotąd śpiewała, zdobywała sobie powszechne uznanie i zachwyt dla swego prześlicznego głosu i jak najartystyczniejszego wykonania piosnek koncertowych. Wszyscy znani europejscy krytycy muzyczni, a między nimi i najsławniejszy krytyk muzyczny naszego wieku, prof. Hanslik, wyrażają się o jej śpiewie jak najpochlebniej, i zwą ją najlepszą śpiewaczką koncertową naszej epoki. Nie wątpimy też, że koncert jej zwabi licznych miłośników śpiewu, którzy będą mieli sposobność rozkoszować się prześlicznym śpiewem panny Barbi.

* **Panna Jadwiga Czakówna**, pierwsza naiwna warszawskich teatrów, ma przybyć do Lwowa na szereg gościnnych występów. Cieszymy się bardzo z tej wiadomości.

* **Powiastki ojczyste dla młodzieży** Piąty tomik tego wydawnictwa opuścił już prasę i zawiera dzieje bezkrólewia i panowania Kazimierza Odnowiciela. Okres ten dziejów Polski od r. 1034 do 1058 bardzo popularnie opisała p. Marya Pawłowska. „Powiastki“ te od niedawna w Brodach wydawane, zyskują z każdym dniem coraz więcej młodych czytelników, i zasługują na to zupełnie. Pisane są bowiem pięknym i czystym językiem i w sposób dla młodzieży przystępny i bardzo zajmujący,

Wydawnictwo to odznacza się do tego nadzwyczajną taniością, bo spory tomik, ładnie oprawny i ozdobiony barwną winietką, kosztuje tylko 50 cnt.

SEJM.

XVIII posiedzenie z 2 kwietnia.

P. Marszałek zagaił posiedzenie o godz. 10 min. 35, poczem odczytano petycye.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisyj dalsze przedłożenia Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie poręki kraju dla pożyczki miasta Krakowa w kwocie 1,500 000 zł. zaciągnąć się mających na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb miasta, przydzielono komisyi budżetowej.

Sprawozdanie w przedmiocie pomocy kraju dla zabezpieczenia budowy sieci kolei wschodnio-galicyjskich odesłano do komisyi drogowej.

Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia osobnego oddziału melioracyjnego w Banku krajowym odesłano do komisyi bankowej.

Następnie zgodnie z wnioskiem komisyi budżetowej przedstawionym przez p. A b r a h a m o w i c z a, uchwaliła Izba zmieniony etat urzędników rachunkowych w Wydziale krajowym.

Na dalszy wniosek komisyi budżetowej zezwoliła Izba na przedłużenie mocy obowiązującej kredytów z r. 1891 „reprezentacya kraju,“ t. j wydatków na Sejm, tudzież kredytów na budowę szkoły ślusarskiej w Świątnikach, budowę pawilonu chirurgicznego w Krakowie i na budowę internatu w Dublanach.

Zgodnie z wnioskiem komisyi budżetowej uchwalono dalej bez rozpraw:

Budowle, które w celu poprawy stosunków zdrowotnych miasta Lwowa będą nowo zbudowane w miejsce 180, a względnie 181 domów, wykazanych osobną przez magistrat miasta Lwowa sporządzoną konsygnacyą, jako na zburzenie przeznaczone, wolne będą od dodatku do podatku dla funduszu krajowego i dodatku do podatku dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej na taki przeciąg czasu, na jaki budowle te odnośną ustawą państwową pod warunkiem zbudowania ich w terminie tą ustawą oznaczonym, uwolnione będą od państwowego podatku domowo czynszowego, tudzież od wszelkich podatków i dodatków gminnych.

P. W i k t o r przedłożył sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi grona konserwatorów Galicyi zachodniej o wzmocnienie władzy konserwatorów.

Sejm odstąpił tę petycyę Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby na podstawie obrad zeszłorocznej ankiety i dalszych badań rozpatrzył, czy i o ile byłyby pożądane zmiany w istniejących postanowieniach prawnych względem opieki publicznej nad starożytnymi budynkami i zabytkami mającymi wartość historyczną i przedłożył Sejmowi swe wnioski.

Na wniosek komisyi administracyjnej, przedłożony przez p. W i k t o r a, uchwalił Sejm projekt ustawy w przedmiocie wydzielenia przysiółka Dobrucowej ze związku gminy Zimnowody, w powiecie Jasielskim, a przydzielenia go do gminy Tarnowca tego powiatu.

Przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad projektem ustawy szkolnej, mającej na celu polepszenie bytu nauczycieli.

Artykuły 1—10 projektu ustawy przyjęto bez zmiany, dopiero art. 11, gdzie jest mowa o rozmaitych miastach zaliczonych do różnych klas płac nauczycielskich wywołał dyskusyę i wnioski poselskie.

P. D w o r s k i postawił wniosek, ażeby miasto Przemyśl zaliczono do I klasy płac nauczycielskich, t. j. do klasy, do której należeć mają Lwów i Kraków.

P. L e n a r t o w i c z zażądał zaliczenia Horodenki do III zamiast do IV klasy, ks. H a m o r a k zaliczenia Śniatyna do II zamiast do III klasy.

Dalej wnieśli pp.: M a n d y c z e w s k i, ażeby miasto Nadwórnę przeniesiono do III klasy, p. K r a m a r c z y k, ażeby Oświęcim zaliczono do III klasy pod względem płac nauczycielskich.

P. F r u c h t m a n domaga się zaliczenia miast Podgórza i Stryja do II klasy. a chciał jeszcze postawić wniosek, by Brody zaliczono do II klasy, ale od tego sam odstąpił, gdy go poinformowano, że w Brodach są bardzo tanie pomieszkania.

P. W e i g e l poparł powyższy wniosek o ile dotyczy Podgórza.

P. K u ł a c z k o w s k i stawia wniosek zaliczenia Bóbrki do III klasy, a p. Ż a r d e c k i miasta Łańcuta do tejże klasy.

P. S z e l i s k i stanął w obronie nauczycieli Brzeżan o zaliczenie tej miejscowości do II klasy.

P. C h a m i e c oświadczył, że w kwestyi poruszonej powyższymi wnioskami zapatrywać się należy nie ze stanowiska lokalnego, ale z szerszego, ogólnego. Często się dzieje, że liczba ludności nie ma wpływu na drożyznę. Musi się więc postawić ogólną zasadę i ją zastosować. Taką zasadę przyjęła komisya w podziale miast i miasteczek na poszczególne klasy. Nie można w tej zasadzie zaraz luk robić. Malkontenci będą, bo bywają wszędzie. W imieniu Wydziału krajowego oświadcza się mówca bardzo stanowczo przeciw wszystkim powyższym wnioskom.

P. Stanisław B a d e n i w interesie ustawy, by mogła w ogóle przyjść do skutku, prosi, by pamiętano, że jeżeli Sejm raz wyłam w niej zrobi, co roku będzie musiał wskutek późniejszych wniosków i petycyj dalsze w niej szczerby robić, a to nie da pogodzić się z budżetem krajowym, który dalszych, większych ciężarów nie zniesie. Należy więc efekt finansowy mieć na względzie.

Po przemówieniu sprawozdawcy, p. dra Z o l l a, który także sprzeciwił się ze względów finansowych zgłoszonym wnioskom, acz z wielką przykrością; Izba odrzuciła wszystkie wnioski o zaliczenie miast do wyższych klas płac nauczycielskich, tudzież zgłoszony wczoraj przez p. Kramarczyka wniosek co do powiększenia płac nauczycieli z 44 miasteczek powiatowych, a przyjęła bez zmiany art. 11 według wniosku komisyi.

P. P a s z k o w s k i przy art. 12 wniósł, ażeby dodatek miejscowy w kwocie 100 złr. przyznano nauczycielom gmin wiejskich położonych w promieniu 10 kilometrów od Lwowa i Krakowa, nie zaś w promieniu 3 klm., jak proponuje komisya.

Na wypadek nie przyjęcia tej poprawki stawia p. Paszkowski dodatkowy wniosek:

Uwzględniając szczególnie stosunki miejscowości położonych w obrębie lub pobliżu fortec, może Sejm krajowy uchwałą powziętą na propozycyę Wydziału krajowego i Rady szkolnej, ustanowić dla nauczycieli tych miejscowości dodatek miejscowy do emerytury niewliczalny.

P. ks. C h o t k o w s k i zażądał wyjaśnienia IV rezolucyi, która nauczycieli szkół czteroklasowych w Krakowie i Lwowie mocno zaniepokoiła, skoro tam nawet posada jednego starszego nauczyciela mogłaby być zamienioną na posadę nauczyciela młodszego.

P. B o b r z y ń s k i oświadcza, że rezolucya IV jest wielkiem dobrodziejstwem dla nauczycieli. W przeważnej liczbie szkół czteroklasowych istnieją dotychczas dwie posady nauczycieli młodszych, z których teraz jeden uzyska pełną płacę.

Tam zaś, mianowicie w większych miastach, gdzie dotychczas wszystkie cztery posady miały pełną płacę, redukcya posad na młodsze nie nastąpi, bo wskutek zmiany planu naukowego szkoły dotychczas czteroklasowe zamienione będą na 6 klasowe, przybędą więc dwie nowe posady. Mają one być tylko posadami młodszych nauczycieli, ale szereg nauczycieli nadetatowych przejdzie przez to na etat.

P. M e r u n o w i c z popierał wniosek p. Paszkowskiego.

P. B a d e n i Stanisław oświadczył się przeciw temu wnioskowi. W okręgu 10 kilometrowym od Lwowa nie ma stosunków wyjątkowych i wyjątkowej drożyzny z powodu sąsiedztwa z miastem. Wniosek drugi (ewentualny) p. Paszkowskiego paczy ustawę, bo wprowadza nas na tę drogę, której komisya chciała uniknąć.

Wniosek p. Paszkowskiego upadł a przyjęto art. 12 w brzmieniu proponowanem przez komisyę, a następnie uchwalił Sejm dalsze postanowienia ustawy bez rozpraw i przyjął rezolucye zgodnie z wnioskiem komisyi

Przystąpiono do dalszego przedmiotu. Zgodnie z wnioskiem komisyi szkolnej (ref. ks. C z a r t o r y s k i) uchwalono nowelę do ustawy szkolnej tej treści, iż grzywny za nieposyłanie dzieci do szkoły mogą być za uchwałą Rady szkolnej miejscowej i zezwoleniem Rady szkolnej okręgowej także użyte na zaopatrzenie ubogich uczniów w odzież i najniezbędniejsze przybory szkolne.

Sposób, w jaki i stosunek, w którym fundusze te na wymienione cele użyte być mogą wskaże szczegółowa instrukcya Rady szkolnej krajowej. Wten sposób załatwiono przychylnie wniosek ks. Siczyńskiego, który się tej zmiany domagał.

Godzina 2-ga. Posiedzenie trwa dalej.

Rozmaitości.

— **„Strzeż mnie Boże od moich przyjaciół!“** Takie westchnienie mógł posłać za sprzymierzeńcami swymi pewien ukrywacz w Zurychu, u którego miejscowi złodzieje składają w depozyt ukradzione rzeczy. Zna on doskonale nazwiska i gałęź przemysłu każdego ze swoich klientów. Otóż przed kilku dniami zakradło się do niego wśród nocy kilku złodziei. Ukrywacz bał się robić alarm i patrzał biernie, jak mu wynoszono najcenniejsze „jego“ rzeczy. Nazajutrz jednak wniósł skargę do policyi na śmiałych rzezimieszków, którzy pozbawili go „własności“. Nemezys bywa czasem pełną humoru.

— **P. Anastay**, ojciec skazanego na śmierć mordercy baronowej Dellart, wystosował list do *Petit Parisien*, z którego wyjmujemy następujący ustęp: „Synowie moi wychowywani byli i kształceni nadzwyczaj starannie. Na nieszczęście brakło im zasad religijnych; jakkolwiek sam gorąco je wyznaję, nie zdołałem jednak skłonić ich do własnych moich wierzeń i gorzko tego żałuję, albowiem przekładam stokroć sprawiedliwość Boską, która ściga i karze wszystkich winowajców, nad omylną ludzką sprawiedliwość, która zbyt wielu przestępców zostawia bezkarnie“.

— **Styl Rocheforta.** Podajemy poniżej, jako próbkę stylu wyjątek z artykułu Henryka Rocheforta, w którym gwałtowny redaktor *Intransigeanta* tłumaczy się z powodów, dla których na razie nie będzie prowadził wojny z nowym gabinetem Loubet'a. „Nie napadamy obecnie na ministeryum, ponieważ, starając się o obalenie go, dostarczylibyśmy wody na młyn Constansa, a pierwszym dziś każdego obywatela obowiązkiem, wszelkie inne usuwającym na bok względy, jest uwolnienie kraju raz na zawsze od tego robactwa. Oportuniści i radykaliści połączyli się ongi przeciw jenerałowi Boulangerowi, który przecie dzielnym był żołnierzem i uczciwym patryotą. Przyzna tedy każdy, że wolno i nam występować przeciw Constansowi, który jest nędznym awanturnikiem, demoralizatorem, łupieżcą i zbójem... Nie wiemy co nas czeka z nowem ministeryum i z jaką surowością wypadnie nam znowu sądzić go w przyszłości; stwierdzamy jednak, bo niesprawiedliwością byłoby tego nie uczynić, iż mimo insynuacyj i pogróżek, zdobyło się na odwagę usunięcia z łona swego tej żyjącej zmory“.

— **Mieszkanie podziemne.** W Molières, we francuskim departamencie Tarn et Garonne, przy kopaniu fundamentów pod budowę domu znaleziono mieszkanie podziemne, sięgające IX wieku. Mieszkanie to, wykopane na głębokości 5 metrów pod ziemią, składa się z 7 izb i długiego korytarza. Wszystkie pokoje mają formę sklepioną, zarówno jednak ściany jak pułapy cudem jakimś trzymały się dotychczas, do budowy bowiem całego mieszkania nie użyto ani jednej cegły, ani jednej belki. Ubitą ziemię wyłożono tylko warstwą prędko schnącej gliny. Po oczyszczeniu siedmiu odkopanych pokojów znaleziono w nich kości zwierzęce i podkowę zardzewiałą. Z formy tej ostatniej komisya archeologiczna doszła do przekonania, iż mieszkanie sięga IX stulecia naszej ery. Tuż nad mieszkaniem był ongi klasztor żeński, prawdopodobnie więc zakonnice w podziemnej tej kryjówce szukały schronienia w czasie wojen religijnych, tak krwawo zapisanych w historyi Francyi południowej.

Część ekonomiczna.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 19-go do 26-go marca 1892 r. bez opłaty akcyzowej: Pszenica 10 60—10 95, żyto 9.00 do 9 30, jęczmień browarny 7 ——7·40, pastewny 6 00 - 6 50, owies 7 25—7.70, hreczka 9.65—10.15, kukurudza zeszior. 6.50—7.00, nowa 0.00—0.00, groch do gotowania 8 50—10.50, pastewny 6.50 do 7 50, fasola 7·— —7.50, bobik 6.50 do 7.25, wyka 5 50—6 50 koniczyna 50 — do 75.—, anyż rosyjski —.— do —.—, anyż płaski —.— do —.—, kminek —.— do ——, rzepak zimowy 11 00 do 12 00. letni —.— do —.—, lnianka 0. — do 0.—, nasienie lniane —.— do —.00, chmiel —.00—00, nafta zwykła —.— —.—, salonowa ——. —.—. Spirytus 10.000 literpr. gotowy kontyngentowany, z podatkiem konsumcyjnym 52.90—53 25.

Wiedeń 31 marca.

(*Z*) Likwidacya miesięczna odbywa się dziś łatwo, a nadzieja, że kupon kwietniowy przyniesie giełdom spory zasób gotówki, popycha do akcyi zwyżkowej w rentach, które zwykle najwięcej korzystają z dopływów kuponowych. Obok rent szły dzisiaj w górę kredyty, a to na skutek doniesień z Pesztu, że minister Weckerle już wypracował projekta ustaw dotyczących regulacyi waluty i niebawem je przedłoży węgierskiemu Sejmowi. Na polu papierów kolejowych panowała stagnacya zupełna, w akcyach zaś przemysłowych dała się dostrzedz nawet niewielka reakcya. W ogóle dzień dzisiejszy przeszedł dość ospale.

Z zagranicznych giełd nie było żadnego impulsu.

W Berlinie są ciągle zaniepokojeni chorobą cesarza, a w Paryżu zamachami dynamitardów.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 312·25, węgierskie 345.75, Anglobanki 148 25, Uniony 234·75, Bankvereiny 112·75, Länderbanki 203·75, Ludwiki 210·90, Czerniowieckie 246·50, Renta papierowa 94·70, srebrna 93·95, austryacka złota 110·85, papierowa 102 70, węgierska złota 108.45, papierowa 101 90, dukat 5 57, 20 frankówka 9·41—, marki 11·61, ruble 1 19½.

Telegramy „Przeglądu“.

Paryż 2 kwietnia (pryw.) Jutro, kosztem miasta, odbędzie się uczta na cześć tego kelnera, p. L'Hérault, który dał możność policyi zaaresztować Ravachola. Że wielu anarchistów jest jeszcze na wolnej stopie dowodzi fakt, iż L'Hérault otrzymał od Centralnego komitetu anarchistów wyrok śmierci.

Paryż 2 kwietnia. Podczas wczorajszej indagacyi u sędziego śledczego zaprzeczał stanowczo Ravachol, jakoby był sprawcą wybuchu w domu pod nr. 39 przy ulicy Clichy.

Sędzia śledczy skonfrontował go z dwoma uwięzionymi anarchistami, którzy zeznali, że Ravachol przyrządził ową bombę dynamitową, którą wysadzono w powietrze dom przy ulicy Clichy,

Między Ravacholem a owymi dwoma anarchistami przyszło do gwałtownej sceny w biurze sędziego. Obaj powtórzyli oskarżenie swe Ravacholowi w oczy, on zaś łajał ich i nazwał tchórzami.

Pomimo stawienia mu do oczu tych dwóch świadków wypiera się Ravachol wszelkiej winy.

Petersburg 2 kwietnia. Obiega tu pogłoska, że dawny gubernator Warszawy hr. Medem mianowany zostanie adlatusem Hurki dla spraw cywilnych.

Praga 2 kwietnia. Komisya ugodowa przyjęła wniosek hr. Buquoy o odroczenie obrad nad ugodą. Za wnioskiem tym głosowali staroczesi i szlachta, przeciw niemu Niemcy.

Plener ogłosił, że postawi w sejmie odrębny wniosek jako wotum mniejszości.

Młodoczesi postawili wniosek, aby nad przedłożeniami ugodowemi przejść do porządku dziennego; a gdy wniosek ten upadł, wyszli z sali i ogłosili również, że wniosą w sejmie swoje wotum mniejszości.

Belgrad 2 kwietnia. Klub radykalny odbył wczoraj konferencyę w mieszkaniu Pasicza. Naradzano się nad tem, w jakiby sposób usunąć trudności, nasuwające się co do obsadzenia posady ministra wojny. Rejencya bowiem proponuje na to stanowisko jenerała Antę Bogicewicza, radykaliści zaś chcą mieć kogo innego i tak jedni stawiają kandydaturę pułkownika Mileticza, drudzy zaś pułkownika Jewrema Welimirowicza.

Załatwienie tej sprawy, która mocno się zaostrzyła, nastąpi podobno tymi dniami.

Konstantynopol 2 kwietnia. Achmed Eiub basza odjechał wczoraj wieczorem do Aleksandryi, aby wręczyć Abbasowi baszy firman sułtański, mianujący go chedywem Egiptu.

Berlin 2 kwietnia Sejm pruski przyjął ostatecznie już przedłużenie o zwrocie funduszu welfickiego tak, jak je uchwalono w drugiem czytaniu.

Paryż 2 kwietnia. Nieprawdziwem było doniesienie niektórych pism, iż w mieszkaniu Ravachola znaleziono pismo, w którem u Ravachola zamówiono przyrządzenie 1500 naboi dynamitowych.

Petersburg 2 kwietnia. Stan zdrowia Giersa polepszył się znacznie.

Wczoraj ogłoszono ukaz carski, zezwalający na wywóz mąki pszennej z portów morza Czarnego i Azowskiego pod warunkiem, że exporterzy sprowadzą z zagranicy tyle cetnarów pszenicy w ziarnie, ile cetnarów mąki wywiozą.

Londyn 2 kwietnia. W izbie niższej oświadczył Balfour, że stosunki, jakie powstają skutkiem emigracyi żydów z Rosyi, są wprawdzie przykre, wszelako nie usprawiedliwiałyby jeszcze wydania zakazu immigracyi cudzoziemców do Anglii. Rząd uznaje, że kwestya ta jest bardzo poważna i nie spuszcza jej z oka. W przeszłym roku przywędrowało mnóstwo żydów z Rosyi, na ływu takiego obawiano się także w tym roku, wszelako dotychczas na szczęście obawy te nie sprawdziły się. Immigracya żydów taka, jaka miała miejsce w przeszłym roku, byłaby rzeczywiście nadużyciem, trudnem do zniesienia.

Berlin 2 kwietnia. Na żołnierza, stojącego na warcie przed koszarami pułku gwardyjskiego, rzuciło się wczoraj o północy jakieś indywiduum uzbrojone w nóż. Gdy atoli żołnierz stawiał opór i chciał napastnika schwycić, umknął on. Żołnierz strzelił wtedy w niego i zranił go ciężko, a przy tej sposobności zranił także inną osobę, która była w pobliżu.

Praga 2 kwietnia. Sejm odrzucił wniosek młodoczechów, domagający się postawienia biustu Komeńskiego w muzeum narodowem, a także stworzenia osobnego muzeum imienia Komeńskiego. Za wnioskiem tym głosowali oprócz młodoczechów poseł Plener, kilku Niemców i kilku staroczechów.

Paryż 2 kwietnia. Ów kelner, który ułatwił policyi ujęcie Ravachola, otrzymał długi list niemiecki, podpisany literą S, w którym autor listu winszuje mu, że stanął w obronie tych praw, na których opiera się słuszność i dobro państw i ludów. — W liście tym znajdował się także bilet 500 frankowy.

Nowy Jork 2. kwietnia. W fabryce dynamitu w Bessemerze w stanie Alabama, nastąpił wybuch który pozbawił życia sześciu ludzi. Wiele domów poczęło się palić. Wstrząśnienie wywołane wybuchem czuć było w okręgu pięciumilowym.

W południowo-zachodnich Stanach trąby powietrzne poczyniły olbrzymie szkody. Wiele osób poniosło śmierć. Miasto całe zburzone.

Chicago 2. kwietnia. Oberwała się tu chmura i ogromne poczyniła spustoszenia. W okolicach Nebraski burza zrządziła szkody na przestrzeni 50 milowej. Burza trwa ciągle. Komunikacya ze Stanem Illinois zerwana.

Petersburg 2 kwietnia. Towarzystwa kredytowe ziemskie w całej Rosyi prowadzą rokowania z grupą banków tutejszych co do konwersyi swoich listów zastawnych na niższoprocentowe.

Praga 2 kwietnia. Wynik głosowania nad wnioskiem młodoczechów w sprawie postawienia biustu Komeńskiego w muzeum narodowem i utworzenia osobnego muzeum imienia Komeńskiego był rzeczą zupełnego przypadku. W ciągu jeszcze tej sesyi sejmu będzie postawiony podobny wniosek, a wtedy dzisiejsze głosowanie zostanie naprawione i wniosek ten będzie przyjęty.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 kwietnia 1892

HOTEL ŻORŻA: A. hr. Łoś z Wiednia. R. br. Vacarescu z Rumunii. A. Bisset z Peczeniżyna. G Mac Jutosh z Słobody. M. Horowitz z Mieczyszczowa. R. Munk, R. Donhofer i G. Koppel z Wiednia. A. Trzecieski z Równego. K. Guzmann z Oedenburga.

HOTEL FRANCUSKI. M. Jurjewicz z Rosyi. S. Skarzyński ze Studzianki. H. Harrich z Wiednia. A. Stein z Wiednia. J. Maschke z Wiednia. Hr. J. Potocki z Rymanowa.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 2 kwietnia godz. 1. min. 40

Akcje kred.	308 50	Węg. kolej półn. wschodn.	199.—
Alpiny	61·70	Wiedeńskie losy kom.	156 50
Kredyty węg.	347 —	Akcje tytoń.	164·25
Anglobanki	149 50	Gal. obl. indem.	104 90
Uniony	236·—	Elbethale	230 —
Ludwiki	211.75	Länderbanki	206·50
Nordbany	281·—	Renta zł. węg	108 35
Lombardy	83 75	Bankvereiny	113·—
Losy tureckie	33·—	Renta węg. p.	102·—
Staatsbahny	283 —	Ruble	1·20 75
Czerniowieckie	246·—		

Usposobienie stałe.

Lwów. Z Izby handlowej 2 kwietnia 1892.

1. Akcje za sztukę bez kuponu ciążącego bez dywidendy.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	210 50	213 50
" lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	244 —	247 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	324 —	327 —
" kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 40 l.	100 60	101 30
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	107 50	108 20
Banku hip. 4½% wa. los. w 50 lat.	98 25	98 95
Banku krajowego 4½% wa.	98 50	99 20
Tow. kred. galic. 4% nieokr.	96 80	97 50
" " " 4 " 41½	95 10	95 80
" " " 4½ " 52 l.	99 40	100 10
" " " 4 " 56 "	94 70	95 40
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Z. G. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	57 —	60 —
" " " " (daw. 5%) 2½% "	55 —	58 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. w. k.	104 50	105 20
Galic. fund. propinacyjnego 4% "	93 20	93 90
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	100 80	101 50
Kom. banku kraj. 5 prc. wa. I em.	100 —	100 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
" " " 1883 4½%	97 60	98 30
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21 —	23 —
" Stanisławowa . . .	29 —	31 —
6. Monety		
Dukat holenderski	5.53	5.63
Napoleondor	9.38	9 48
Półimperjał rosyjski	9·60	—.—
Rubel rosyjski srebrny . .	1.22	1.32
" " papierowy	1.19¼	1.21¼
100 marek niemieckich	57 85	58 45

Seidene Bastkleider

fl. 10.43 kr.

per Stoff zu einer Robe und bessere Qualitäten versendet porto-und zollfrei die **Seiden-Fabrik G. Henneberg,** (K. u. K. Hoflieferant) **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. **Gloria-Seide.** für Staub-und Regenmäntel u.

2727 1

Magazyn **F. Knauer i Syn** pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny poleca

Najtaniej Płótna

z pierwszorzędnych fabryk

Stołową bieliznę,

Ręczniki, chustki do nosa białe i z szlakami kolorowemi, tuzin od zł. 2·50.

V

Podług cennika fabrycznego **wyroby z fabryki B. Schrolla Syna** w Braunau **Szifony i Schirtingi, Weby górskie kreasy i dymy** itp.

Bieliznę męską

Koszule po zł. 1·60, zł. 2. i wyżej
Kalesony od 1·20 i wyżej.

Przyjmuje zamówienia na bielizny z Szifonów Schrolla po cenach najniższych i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

1938

Drobne ogłoszenia po 2 centy od wyrazu.

W celu **rychłej obsługi** moich Szanownych Odbiorców **powiększyłem mój zakład artystyczno-litograficzny i sprowadziłem jeszcze jedną maszynę pospieszną najnowszej konstrukcyi,** jestem zatem w możności **wszelkie zamówienia wykonać bez najmniejszej zwłoki** i jak najtaniej. Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe, karty ślubne, plany, **rysunki,** dyplomy, obrazy, **wszelkie druki potrzebne dla pp. adwokatów, notaryuszów, władz** itp. ręcząc za rychłe i wzorowe wykonanie, oraz za możliwie najtańsze obliczenie. **Antoni Przyszlak**, Zakład artystyczno litograficzny we Lwowie, przy ulicy Kopernika Nr. 9. Bilety począwszy od 1 **zł.** 50 ct. za 100 sztuk. 2738

„Syrjusz". Skład **najlepszych gatunków kawy,** Artura Kościckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11. 2693

Potrzebuję od Św. Jana ekonoma lub pisarza na stół. Odpisy świadectw albo zgłoszenia osobiste przyjmuje Zarząd dóbr Rżyska poczta i stacya kolei Rzochów. 3136 3—3

Posadę ekonoma lub samoistnego rządzcy poszukuje J. B. z przeszło 30 letnią wszechstronną praktyką jako samoistny gospodarz w wielkich gospodarstwach, 49 lat, rozumiejący także weterynaryę, przyjmie posadę dla żonatego lub kawalera. Bliższa wiadomość w biurze Towarzystwa wzaj. pom. oficyalistów prywatnych, Lwów. 3166 1—3

Gorzelników, maszynistów, nadmłynarzy poleca Bióro wywiadowcze J. Polińskiego Lwów ul. Karola Ludwika 5 I p. 3180

Centralne Biuro **Sprawunków** dla prowincyi Lwów, Kopernika 11. 2822

Biuro wywiadowcze Stanisława Sately ul. Halicka 15 Lwów, poleca nauczycieli, nauczycielki, bony Niemki, Francuski, oficjalistów, leśniczych, ekonomów, ogrodników i we wszystkich gałęziach doborową służbę dworską. 2777 14 ?

Do Intelligenzprüfung mogę przygotować w krótkim czasie w języku polskim lub niemieckim. Posiadam wszystkie potrzebne książki, karty i wyciągi. Bliższe porozumienie pod adresem: „Inteligenzprüfung" Lwów, poste rest. 3185 1—1

Nauczyciela do prywatnego ucznia III kl. gimnazjalnej i dwóch dziewczynek początkujących potrzeba zaraz na wieś. Płaca 12 zł. miesięcznie i utrzymanie. Po zdaniu egzaminu z dobrym postępem 10 zł. renumeracyi. Biegłość w języku niemieckim koniecznie wymagająca. Zgłoszenia pod adresem: Franciszek Słoński w Łubiankach p. Zbaraż. 3149 2—2

Bilety wizytowe

na grubym ładnym kartonie 100 sztuk 70 ct., na kart. ze złoc. brzegami 100 sztuk 1 złr.
WYKONUJE STARANNIE I SZYBKO
Drukarnia nar. W. Manieckiego
ul. Kopernika l. 7.
2699

„Prababka"

wódka zdrowotna staropolska naturalna do nabycia jedynie u **Jana Bodnara,** Akademicka 20 we Lwowie, po cenie 1 zł. za butelkę. Kto raz skosztuje te wyśmienitej wódki, ten uzna najpewniej, że niema lepszej. Dla odbiorców większej ilości stosowny rabat 3064 5-8

Majątki ziemskie do sprzedania kupna i wydzierżawienia. **Kamienice** i realności we Lwowie i prowincji do sprzedania. Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska l. 17. 3118 4-6

Na Wielki Tydzień.

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
2810 1—6 poleca:

Wielki i święty Tydzień (wykład wszelkich obrzędów i modlitwy) po polsku. Cena 1 zł. i 50 ct., w oprawie 2 zł. Toż samo po polsku i po łacinie. Cena 2 zł. 50 ct.

Officium Hebdamsdae Sanctae bez nut opr. w pł. ang. brzegi pąsowe 2 zł. 50 ct. Toż samo z nutami w takiejże oprawie 3 zł. 50 ct. Toż w szagryn wyborowy 4 zł. 50 ct.

Quinzaine de Paques wydanie drobnym drukiem opr. w szagryn, po cenie 3 zł. i 4 zł. 50 ct., średnim drukiem w cenie 3 zł. i 4 zł. 50 ct. i wielkim drukiem w cenie 4 zł. i 5 zł. 75 ct.

Egzystencja za 60 złr.

Kompletne przyrządy do drukowania wzorów do haftów wraz z mnóstwem deseni, monogramów itp. tudzież z wszelkimi rekwizytami wykonuje podpisana niżej firma i dostarcza ich za 60 złr. Zapewniają one damom pewną egzystencję.
Także wszystkie szczegółowe modele.
A. V. Völkl, ck. uprz. atelier w Wiedniu, Neubaugasse 86. 2331 25—30



2413

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

w Zuckmantel na Szląsku austrjackim.

Zakład dla fizykalnych metod leczniczych. Hydroterapia i mechanoterapia, szwedzka gimnastyka lecznicza, massaż, elektroterapia, galwanizacja, faradyzacja, franklinizacja. Elektryczna kąpiel dwukomórkowa, (Elektrisches Zwei Zellen Bad). Pneumatoterapia. Kuracje dyetetyczne. Wyborne powietrze górskie i leśne. Ceny umiarkowane.
Prospekta gratis i franco.
Właściciel i kierownik lekarski: **Dr. Ludwik Schweinburg,** długoletni pierwszy assystent prof. Winternitza w Wiedniu (Kaltenleutgeben). 3152 1-20

Niezawodne i pewne w rozczynie!

sławne drożdże prasowane

z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu St. Marx.

Główny skład dla Galicyi
w handlu **Karola Bałłabana** we Lwowie.

Upraszam szanowną Klientelę z prowincyi o wczesne zamówienia, bym mógł wysłać drożdże na oznaczony czas.
Centralna Narodnaja Torhowla we Lwowie, ani też jej Filie na prowincyi, Mautnera drożdży nie posiadają. 3164 1—3

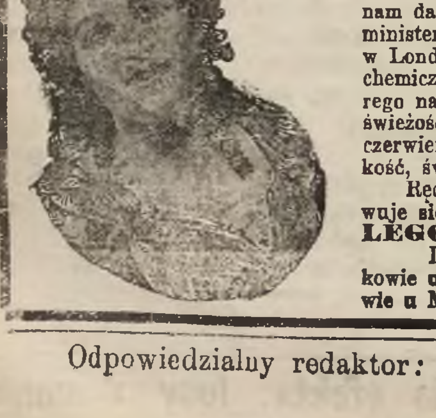
Założony w r. 1836
Magazyn Henryka Schwarza
w Krakowie, ulica Grodzka liczba 13
poleca na wiosnę i lato

Materye na suknie i okrycia

Płótno, stołową bieliznę, chustki do nosa, pledy, szale, kapy na łóżka, kołdry, firanki, dywany, pończochy, skarpetki itp. również
gotowe okrycia damskie.
Ceny umiarkowane. Próbki na żądanie.
Zamówienia na suknie i konfekcyą damską wykonuje się szybko i starannie. 3157 1—6

Galicyjskie akcyjne
Towarzystwo handlowe
we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3.
dostarcza przy ścisłej gwarancyi składników i **po najumiarkowańszej cenie następujących**

Nawozów sztucznych,
Mączka kościana parzona nieodklejana, Superfosfaty z kości i fosforytów wysokoprocentowe, Superfosfat amoniakalny,
Żużle Tomasa,
Saletra Chilijska,
Siarczan Amonu,
Kainit z Kałusza,
tudzież Nawozy kombinowane.
Szanownych P. T. Odbiorców prosi się uprzejmie **o wczesne zamówienia.** 3110 3 ?



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiekszającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Gengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raepi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Ryefluch w Londynie i w i szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO.CREME,** doza **60 ct.,** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **ct. 60 i 35.** 2859 19-?
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Zakład chowu drobiu rasowego,

sztuczne wylęganie i opas

w majątku Księcia Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy poczta w miejscu.

Nagrodzony na wielkich międzynarodowych wystawach drobiu w Wiedniu, Lipsku w Colonji nad Renem i w Wittstock Imi nagrodami, medalami i dyplomami honorowemi, poleca na sezon wiosenny drób rasowy rozpłodowy wszelkiego rodzaju, jakoteż jaja wylęgowe i młode pisklęta po umiarkowanych cenach, naco na żądanie wysyłają się cenniki. 3115 3—4

Od roku 1868 znane

Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe

Przez sławnych lekarzy polecone, bywa używane we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.



W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli do codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

Cena sztuki każdego gatunku 35. ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych *mydeł Bergera* poleca się następne, zasługujące na uwagę: *mydło benzoowe* dla udelikatnienia cery; *mydło boraksowe* przeciw wypryskom; *mydło karbolowe* do wygładzania cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; *mydło ichthyilowe* na reumatyzm i czerwoność twarzy; *mydło piegowe* bardzo skuteczne; *mydło tanninowe* przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; *mydło do zębów,* najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych *mydeł Bergera* zwracamy uwagę na broszurę.— Należy żądać *mydeł Bergera,* gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.
En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u. pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Belsera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra C. Sklepińskiego; w *Brodach* u M. Kulaka; w *Czortkowie* u L. Nossa; w *Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w *Kopyczyńcach* w apt. Redera; w *Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Mecury i A. Strzemeckiego; w *Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 3068

Od 50 lat istniejąca firma:
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek l. 33,
najdawniejszy
MAGAZYN SUKNA
i towarów wełnianych
poleca
NOWOŚCI NA SEZON WIOSENNY I LETNI.
Karty dla pp. krawców, jako też próbki zawsze przygotowane.
3121

Fabryka świec woskowych i bichowania wosku
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie Rynek l. 45.
poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd *najpiękniejszą i najtrwalszą*

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI

w pięciu kolorach
Nr. **0** biała — Nr. **1** jasno-żółta — Nr. **2** jasionowa — Nr. **3** orzechowa — Nr. **4** mahoniowa.
Cenniki szczegółowe na żądanie franco.
UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia, przestrzegam więc przed zakupnem takowych. 3169 1—4

Nowo założony
Magazyn konfekcyi damskiej
B. M. Brechera
przy ulicy Halickiej l 1. naprzeciw kościoła katedralnego poleca swój obficie zaopatrzony
magazyn sukien damskich
w najlepszym gatunku i po nader niskich cenach.
Z szacunkiem
3150 1—3 M. B. Brecher.

Salon Mód
Agatha Berlstein

Lwów, ulica Karola Ludwika 19 I piętro, poleca swoją pracownię i magazyn
Kapeluszów damskich
w największym wyborze.
Przyjmuje się kapelusze do ubrania i przerabiania, sprzedaje się oraz towary modne hurtownie i pojedyńczo po najtańszych cenach. 3170 1—12

Piękne goździki z Klattau,
odznaczone w r. 1889 medalem państwowym, a w r. 1891 na wystawie krajowej w Pradze pierwszą największą nagrodą, złotym medalem. Polecam mój wielki zapas szczypt. które niezawodnie tego roku będą kwitnąć; 12 sort 2 złr. 50 ct., 25 sort 5 złr., 50 sort 9 zł., 100 sort 18 złr. Również posiadam wybór różnego rodzaju pelargonii, fuksji, róż, georginii itp.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Józef Walter
Specyalny chodowca goździków w Klattau. 3105 3—2

Pasieka

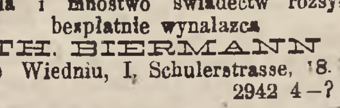
na sprzedaż
o 50 pniach Dzierżonów z pszczołami po 3 złr. 50 ct. loco Porohowa. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd ekonomiczny o. p. Złoty Potok. 3142 2—3

Podagra
Reumatyzm,

ogólne **osłabienie nerwów, newralgja, ischias, nerwowe osłabienie żołądka, bóle głowy, paraliż, bezsenność, ból w krzyżach, cierpienia mlecza pacierzowego, zatwardzenie** itp. Przeciwko wszystkim tym dolegliwościom bywa używany z dobrym skutkiem, wypróbowany przez pierwsze powagi lekarskie i jaknajlepiej polecony C. k. wyłącznie uprzywilejowany galwano-elektryczny

Aparat do nacierania

Używać można go bez obcej pomocy.



Ilustrowane dziełko, zawierające opis użycia i mnóstwo świadectw rozsyła bezpłatnie wynalazca
TH. BIERMANN
we Wiedniu, I, Schulerstrasse, 18.
2942 4—?

Epokę

w gospodarstwie rolnem stanowią **kartofle nie podlegające zarazie.**
Aż do pierwszych mrozów pozostają zielonemi krzaki kartofli **„Białych cudownych"** wydających **180—200 korcy** (20—22% krochmalu) i **„Niebieskich olbrzymów" 200—220** korcy (18—20% krochmalu) z morga n. a.
Zamówienia zadatkowe przyjmuje dopóki zapas starczy Zarząd dóbr Adama hr. Marasse w Jurkowie, (p. Czchów) po 25 ct. za kilo, wraz z opakowaniem. Przy większych zamówieniach odpowiedni rabat. Za niepodpadanie zarazie przyjmuje gwarancję Zarząd dóbr (resp. właściciel majątku)
(„Impressa") 2981 8—10

Najtaniej i najsumienniej wykończone
WYROBY
z chińskiego srebra
można mieć **tylko** z pierwszej krajowej fabryki
JAKUBOWSKI i JARRA
skład Lwów, Rynek l. 37.
Skład Kraków głów. Rynek l. 26.
Do posrebrzania i pozłacania przyjmują się wszelkie artykuły w ten zawód wchodzące.
Wszelkie przybory kościelne i cerkiewne znajdują się zawsze na składach. 3021 11—16

W Stanisławowie ul. Halicka, nabyć można **w 60 odmianach 1.500 róż** sztamowych silnych jak dwuletnie, wiele **z pączkami** w najpiękniejszych gatunkach z nazwiskami, hodowane w mchu i glinie a więc każda pewna.
Od 2 metr. wysokości do $2^1/_2$ m. szt. 60 ct. Od 1 m. 25 ctm. do 1 m. 50 ctm. szt. 50 ct. 1 metrowe i wyższe szt. 40 ct. Miesieczne i z korzenia szt. 15 ct. JABŁONIE w najlepszych gatunkach 35 ct. WINOROŚLE w najlepszych gatunkach 25 ct. CZERECHY w najlepszych gatunkach szt. 35 ct. DERENIE 3letnie szt. 40 ct. PIGWY duże rodzące szt. 30 ct ŚLIWY 35 ct. Pigwy małe do szczepienia 100 szt. 3 zł. MALINY CAŁY ROK RODZĄCE szt. 10 ct Porzeczki szt. 10 ct. Agrest szt 10 ct. GWOŹDZIKI pachnące 2letnie szt. 10 ct SADZONKI szparagowe kopa 1 zł. Także w porze odpowiedniej flance DYWANOWE WARZYWNE i KWIATOWE w rozmaitych gatunkach. Nasienie buraków OBENDORNFSKICH kilo 50 ct. i innych JARZYN i KWIATÓW. Bukiety, rośliny, wieńce i wszelkie dekoracye. NA ŻĄDANIE wyjeżdżam zakładać ogrody.
Z poważaniem
Schmidt
3129 2—8 pomolog i ogrodnik.

Koncesjonowana
nauczycielka tańców

może zaraz wyjechać do domu prywatnego w celu udzielania lekcyi. Zgłoszenia Miączyńska Rynek 28 Lwów. 3165 1-3

Sezon 1892.
1.000 sztuk najnowszych
Parasolek
do wyboru, sztuka po 3 zł. i wyżej
poleca
Magazyn
Henryka Müllera
Lwów, Halicka.
3168 1—4

Dla kościołów i cerkwi.
Kwiaty do świec para od cent. 25 do złr. 1·80.
Bukiety wazonowe na ołtarz para od zł. 3, 4, 5 do 7 i wyżej
poleca *fabryczny skład świec*
FR. SCHUBUTHA
we LWOWIE Rynek l. 45.
3167

Leśniczy

egzaminowany, żonaty, **poszukuje posady** pod korzystnemi warunkami zaraz lub od 15 kwietnia.
Zgłoszenia pod A. M przyjmuje Centralne Bioro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11. 3172 1-3

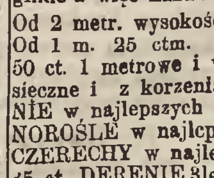


Antoni Gudiens
we LWOWIE, plac Marjacki liczba 8.
poleca w największym wyborze
prawdziwe saskie pończochy pończoszki i skarpetki
po najtańszych cenach,
3171 1—8 („Impressa".)

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach

Masło

wysyła Zarząd dóbr Obłaźnicy p. Nowesioło koło Stryja i to 5 klgr. paczkę, pierwsza strefa 5 złr. 10 ct., druga strefa 5 złr. 25 ct. 3183



Kres

wszelkiej niefachowej konkurencyi

KOŁDRY szyte po zł. 4·50, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej. MATERACE włosienne po zł. 16, 18, 20, w każdej cenie do zł. 30. SIENNIKI, siatki druciane i wkładki sprężynowe do łóżek, poduszki i t. p. poleca w największym wyborze jedyny we Lwowie *specjalny skład i pracownia wyrobów pościeli pod firmą*
Józef Schuster
Lwów, ulica Kopernika l. 7.
Przerabianie i pokrycie starych kołder i materaców przyjmuje się. 3076 4—15
(Lwów „Impressa").

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak